Nr 1. Piotrków, piątek 30 sierpnia 1935 r. Rok XVIII.

B. DZIENNIK NARODOWY

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.

KINO-TEATR
CZARY
Piotrków Tryb.
ul. Legjonów 11

Dziś! OTWARCIE SEZONU JESIENNEGO
Coś czego jeszcze nie było ! ! !
PIOTRUŚ
W rolach głównych. FRANCISZKA GAAL
Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program
Początek o godz. 6, w niedziele i święta o godz. 4 p. p.

KINO-TEATR
Nowości
Piotrków-Tryb.
Aleja 3-go Maja 11.

Dziś! Rekordowa obsada Dziś!
JACK HOLT i GENEVIEVE TOBIN
Burzyciel
Poraz pierwszy na ekranie trzęsienie ziemi.
Nad program Tygodnik Aktualności Nad program
Początek o g. 6, w niedzielę i święta o 4 p.p. Ceny miejsc zwykłe.

OD WYDAWNICTWA

Gdy Państwo Polskie, pozbywszy się dawnych słabości ustrojowych, wkracza w nowy okres swych dziejów, musimy wszyscy zadokumentować naszą solidarność z dokonanem dziełem naprawy Rzeczypospolitej.

W tej tak doniosłej dla narodu chwili wznawiamy Wydawnictwo „Dziennika Narodowego", który od zarania naszych zbrojnych poczynań, podjętych przez Komendanta Józefa Piłsudskiego, był zawsze wiernym i nieustraszonym heroldem Czynu Polskiego, budząc wiarę w twórcze siły skołatanego niewolą społeczeństwa.

Jak żołnierz z pola bitwy, okryty ranami, wraca „Dziennik", Wasz druh wypróbowany, do rąk Czytelników, silny jednak duchem i tem szczerem przekonaniem, że będzie mógł nadal kontynuować przerwaną przed niedawnym czasem pracę w kierunku dalszego scalania społeczeństwa dla realizacji wspólnych ideji, że Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli, a nie domeną partji, czy koterji. W myśl wielkich wskazań wieszcza będziemy

„Twardo wśród narodu swego stać",

Świecić Czynu tarczą jasną,

zawsze niezachwianie wierni naszym świetlanym tradycjom bojowym, oraz akcji pokojowej nad utrwaleniem w życiu tych ideałów i tych wielkich wartości, o które najlepsi spośród nas walczyli i życie swoje szlachetne ofiarnie złożyli.

Cele, do których dążymy, pozostają niezmienione.

Długoletnia bezinteresowna praca publicystyczna i społeczna niektórych z nas — zwalnia nas — mniemany — od potrzeby dawania zapewnień, że wznawiając to Wydawnictwo, kieruje nami tylko troska o przyszłość Polski i rozwój naszego miasta i okolicy.

Piotrków, stary Gród Trybunalski, w czasach ostatnich coraz więcej upośledzany, powinien i musi posiadać organ prasowy, co nie będąc związany z żadnym obozem politycznym i daleki od wszelkich geszefciarskich kombinacji, stanie zdecydowanie w obronie zagrożonych tak bardzo żywotnych interesów miejscow. społeczeństwa.

Interesy wszystkich warstw i zawodów znajdą w nas rzetelnych rzeczników i orędownikow, przyczem z szczególną troską śledzić będziemy sprawy naszego mieszczaństwa, rzeszy pracowniczej, rzemiosła, handlu, przemysłu i t. d.

Generał Galica kandydatem do Senatu

Z Rozprzy donoszą nam, że zgromadzenie delegatów z dwuch największych w powiecie Piotrkowskim gmin tj. z Ręczna i Rozprzy, okrzyknęło jednogłośnie b. posła gen. Andrzeja Galicę, jako delegata do kollegjum wyborczego do senatu.

Obecny na zebraniu gen. Galica, cieszący się w Piotrkowskiem wielką i zasłużoną popularnością, dla swej prawdziwie obywatelskiej uczynności, w pełnem szczerego wzruszenia przemówieniu podziękował za ten dowód zaufania, zapewniając, że w przyszłości słuszne postulaty wyborców zawsze znajdą w Nim energicznego rzecznika.

Trzeba naprawdę powinszować gminom Rozprzy i Ręcznu tak trafnego wyboru delegata do Kollegjum Wyborczego w Łodzi. Przez desygnowanie gen. Galicy **przedstawiciele** obu tych gmin dali dowód wysokiego uspołecznienia obywatelskiego i wymownie zamanifestowali tendencję do zatarcia pokutujących jeszcze tu i ówdzie różnic dzielnicowych.

Zebranie zakończ[illegible] się spontaniczną manifes[illegible]ją na cześć zasłużonego Syna Podhala — gen. Galicy.

Gen. Galica jest kandydatem do Senatu z Wojew. Łódzkiego.

Popierajmy [illegible]gę Obrony Powi[illegible]rznej Państwa.

Z Wolborza.

Na terenie naszej osady, oraz gminy Bogusławice, w miarę zbliżania się terminu wyborów, do Sejmu i Senatu, daje się zauważyć wzrastające ożywienie polityczne.

Sądząc z nastrojów w tej okolicy, propaganda ze strony pewnych obozów opozycyjnych za bojkotem głosowania, nie znajduje tu bynajmniej gruntu podatnego. Zdecydowana większość uprawnionych do głosowania obywateli gminy tutejszej opowiada się za udziałem w wyborach Sejmowych, przyczem wymieniane są kandydatury dyr. Drozd - Gierymskiego i b. posła Fijałkowskiego, którzy skupią **gros** głosów w tej okolicy.

Z innych wydarzeń spieszę donieść, że osierocone przez zgon śp. ks. kanonika Pertkiewicza probostwo w Wolborzu, zostanie wkrótce obsadzone.

Doszła nas z Kurji Biskupiej w Łodzi pewna wiadomość, że JE. ks. biskup Jasiński mianował proboszczem parafji Wolborskiej ks. Rubaszkiewicza, proboszcza z Koluszek.

Nominacja ta stanowi niespodziankę dla parafjan miejscowych, którzy radzi byli widzieć ks. kanonika Jelińskiego z Piotrkowa, jako swego duszpasterza.

Gdzie najwygodniej zamawiać węgiel?

Zbliża się sezon chłodów i zima w niedługiej przyszłości nastąpi.

Toteż już dzisiaj staje się coraz bardziej aktualne zagadnienie zaopatrzenia się w środki opałowe, a przedewszystkiem w węgiel — te prawdziwe czarne djamenty.

Od szeregu lat, wśród firm węglowych, przodujące zajmuje miejsce „Elibor", dzięki nie tylko doborowej jakości dostarczanego węgla z najprzedniejszych kopalń, ale również tę znakomitą opinję zawdzięcza „Elibor" swojej wyjątkowej skrupulatności i solidności przy wykonywaniu poruczonych sobie zleceń, bez względu na ich rozmiary.

Będziemy w pełnej harmonji z szerokim ogółem miejscowego społeczeństwa i okolicy, jeżeli firmę „Elibor" postawimy na pierwszem miejscu i wyrazimy nasze głębokie przekonanie, że „Elibor" i w obecnym sezonie — równie jak lat ubiegłych — będzie w stanie sprostać swojemu zadaniu zapewnienia mieszkańcom doskonałego na zimę opału.

Nie należy więc zwlekać i odkładać zamówień na ostatnią godzinę, gdy mróz zacznie się dawać we znaki, ale już teraz kierować zamówienia do „Eliboru" w Piotrkowie, ul. Słowackiego 32, Telefon 10-61.

Kto będzie dyrektorem Gimnazjum II w Piotrkowie

Jak wiadomo, na stanowisko dyrektora Gimnazjum Zrzeszenia Tow. Szkoły Średniej w Piotrkowie, ogłoszony został konkurs przez Kuratorjum Warszaw. Okręgu Szkolnego.

Mimo, że rok szkolny już w dniach najbliższych się rozpoczyna, dotychczas jeszcze podobno nie zapadła ostateczna decyzja co do osoby kandydata.

Zwierzchnie władze szkolne niewątpliwie przyślą kierownika energicznego i sprężystego, który będzie miał niezmiernie trudne zadanie podniesienia poziomu nauczania i zwiększenia autorytetu tej średniej uczelni.

W związku z powyższem oczekiwane są również zmiany wśród personelu nauczycielskiego.

Dotychczasowy dyrektor Gimn. T. Szkoły Średniej p. Kołakowski wrócił wczoraj z wywczasów letnich — i jak nas informują — o stanowisko to, nie ubiega się.

Jak słychać, ta gruntowna reorganizacja w Gimn. Tow. Sz. Średniej podyktowana została względami na dobro szkoły i młodzieży, a nie ma bynajmniej charakteru „rozgrywki" na tle politycznem, jak to mylnie w pewnych kołach jest komentowane.

—

Konieczny wysiłek

Rozważając charakter obecnych wyborów, które pochłaniają dziś umysły wszystkich obywateli szczerze państwu oddanych, stwierdzić musimy, że wymagają one ze strony głosującego sporego nawet wysiłku umysłowego i duchowego. Pomijamy już fakt, że łatwiej jest, jak to dawniej bywało, złożyć kartkę z numerkiem, co pociągało potem za sobą w skali nazwisk cały szereg konsekwencyj, albowiem ustalało się na tej zasadzie nazwiska posłów czy też senatorów, mające dla wyborcy czasem tylko puste brzmienie. Obecnie zaś wyborca staje wobec nazwisk osób, o których coś wie, o których coś chce wiedzieć i o których musi wiedzieć. Musi dążyć do tego, ażeby wytworzyć sobie pewien stosunek do nich, zająć wobec nich stanowisko. To wymaga oczywiście pewnego wysiłku i namysłu. Łatwiej jest wybrać numerek, aniżeli wybrać nazwisko. Łatwiej było zwłaszcza o to pierwsze obywatelowi, który bardzo często, nawet nie z jakiegoś głębszego przekonania, ale z przyzwyczajenia, nawyku czy też nawet nałogu, pozostawał wierny jednej partji, albo też skłaniały go do oddania głosu tej partji względy zgoła oportunistyczne.

Jeśli, prowadzona z małemi szansami, akcja odciągania ludzi od udziału w wyborach liczyła na jakieś powodzenie, to między innemi i z tego względu, że spekulowano na wrodzone naturze ludzkiej lenistwo i opieszałość. Liczono na to, że obywatel, który będzie musiał się poważnie namyślać i decydować, komu ma oddać swój głos, ostatecznie poniecha tego wysiłku. Rachuby te już zawiodły, jeśli chodzi o zainteresowanie i zawiodą zapewne przy samych wyborach. Obywatel, który od wyborów stroni, daje nietylko dowód braku poczucia obywatelskiego, ale i dowód umysłowego lenistwa czy też duchowej opieszałości. Jeśli tak silnie akcentuje się potrzebę czynnej postawy obywatela w systemie demokracji, to właśnie te wybory dla tej czynnej postawy stwarzają pożądaną płaszczyznę.

Udział w wyborach wymaga od obywatela — jak to raz jeszcze podkreślamy — dość znacznego wysiłku. Wysiłek ten będzie oczywiście tem większy, im bardziej obywatel przekonany będzie o wartości i zasługach kandydatów, z pośród których dokonać ma wyboru. Wybory obecne niewiele różniłyby się od wyborów poprzedniego typu, gdyby obywatel oddawał głos mechanicznie. Byłby to znowu tylko dowód wielkiego lenistwa myśli i poprostu jakiejś ucieczki od poważnego zastanowienia się, do którego ordynacja wyborcza daje obecnie obywatelowi pole. Jakiemi względami kierować się będzie obywatel, który zechce myśleć i zastanawiać się przy tym wyborze? Musi tu być, z jednej strony, wzgląd na osobiste walory danego kandydata, z których każdy przecież ma w mniejszym czy w większym stopniu w jakiś sposób zarysowany profil indywidualny, z drugiej zaś strony — wzgląd na sferę czy też typ działalności, jaką reprezentuje kandydat. Polityka rządów pomajowych zmierzała na wszystkich odcinkach do pewnego systemu równowagi. Byłoby rzeczą bardzo niepożądaną, gdyby skład ciał ustawodawczych, który ma być wiernem odbiciem stosunków społeczno-gospodarczych, nie wykazywał tej równowagi. Tu właśnie stoi obywatel myślący przed wysiłkiem największym, wyrażającym się w tem, żeby, oddając swój głos na upatrzonego kandydata, miał na oku dobro całości państwa, a nie tylko jakiegoś odcinka, na którym sam pracuje, bo jak to już pięknie Rzymianom opowiedział Meneniusz Agrypa, wszelki antagonizm pomiędzy poszczególnemi częściami organizmu państwowego jest szkodliwy dla całości.

Przed debatą genewską

i zapewne — przed wojną...

PARYŻ. „Le Journal" przynosi następujące streszczenie poglądów, jakim dać miał wyraz premjer Laval na posiedzeniu rady ministrów wobec zagadnienia włosko - abisyńskiego.

Stanowisko Francji opiera się na układzie francusko - angielsko-włoskim z r. 1906 i na korespondencji, wymienionej między Anglją a Włochami w r. 1925. Układy zastrzegają dla Włoch większą część Abisynji, jako strefę wpływów gospodarczych. Zagadnienie polega na tem, czy wpływy włoskie mogą być wykonywane bez uciekania się do **środków, które sama Anglja uważała za niezbędne.** Włochy sądzą, że praktyka innych państw zachowuje całą swą wartość, Anglja zaś przeciwnie jest zdania, iż **sytuacja uległa radykalnej zmianie przez fakt istnienia Ligi Narodów.**

Stanowisko Francji jest wyraźne. Liga Narodów jest innym zarodkiem przyszłości który należy ochraniać. **Ci, którzy przeszkadzali wprowadzeniu w życie zasad Ligi Narodów nie powinni domagać się obecnie ich zastosowania.** Włochy ze swej strony nie powinny zapominać, iż są członkiem Ligi Narodów, a ich polityka europejska opiera się na współpracy wielkich państw.

BERLIN. Posiedzenie włoskiej rady ministrów komentowane jest żywo przez całą prasę niemiecką.

„Deutsche Allg. Ztg." oświadcza, iż narady w Bolzano śmiało nazwać można **pierwszem posiedzeniem Rady Wojennej.**

PARYŻ. Dzisiejsza rozmowa premjera Lavala z ambasadorem brytyjskim Clerkiem, miała duże znaczenie, Quai d'Orsay pragnie bowiem dokładnie przygotować debatę, która rozpocznie się w najbliższych dniach w Genewie.

PARYŻ. Przywódca Labour Party Lansbury udzielił wywiadu przedstawicielowi agencji Havasa na temat stosunku do zatargu włosko-abisyńskiego. W razie gdyby Mussolini odrzucił decyzje genewskie, zdaniem Lansbury'ego należy uciec się do sankcji finansowych. Lansbury jest przeciwny zamknięciu kanału Suezkiego, uważając że mogłoby to pociągnąć zbyt daleko idące skutki.

LONDYN. „Times" donosi o zamówieniu 100 tys. par butów dla armji włoskiej w zakładach przemysłowych hrabstwa Northampton. Oczekiwane są dalsze zamówienia.

LONDYN. Z Kimberley w Afryce południowej donoszą, że rząd włoski zakupił w Republice Unji południowo - afrykańskiej około 1000 mułów.

LONDYN. Agencja Reutera donosi z Addis Abeby: dyrektor francuskiej kolei Addis-Abeba-Dzibuti polecił wszystkim urzędnikom kolejowym zamieszkałym w stolicy wysłać w niedzielę swe żony i dzieci do Dzibuti.

Wszędzie manewry...

BERLIN. Przed rozpoczynającemi się 2-go września tygodniowemi manewrami berlińskiego korpusu armji niemieckiej na terenie t. zw. puszczy Luenenburskiej, w prowincji hannowerskiej, przemawiał dziś przez radjo w Monasterze szef sztabu tego korpusu płk. Mummenthey. Płk. Mummenthey oświadczył, iż ćwiczenia te będą miały charakter akcji wojennej. Największe znaczenie posiadać będą ostatnie dwa dni manewrów.

PARYŻ. W czasie od 2 do 8 września odbędą się w rejonie Rethel — Mourmelon — Reims wielkie manewry wojskowe, z udziałem znacznej liczby pułków zmotoryzowanych. Manewry te, jak inofrmuje „Excelsior", odbędą się w obecności ministra obrony narodowej Fabry i szefa sztabu generalnego gen. Gamelin.

BOLZANO. Po zakończeniu manewrów w Brenerze, szef rządu Mussolini dokona w sobotę rewji 100 tys. żołnierzy, którzy brali udział w rewji nad Górną Adygą.

Czy St. Zjednoczone zerwą stosunki z Sowietami?

PARYŻ. „Le Journal" zamieszcza depeszę korespondenta z Nowego Jorku na temat nastroju, panującego w społeczeństwie amerykańskiem po wręczeniu odpowiedzi sowieckiej. Wiele organizacyj nacjonalistycznych zwróciło się do sekretarza stanu do spraw zagr. Hulla z wezwaniem, aby incydent ten został wyzyskany dla ostatecznego zerwania stosunków z Sowietami.

Konferencja prezydenta Roosevelta z ministrem Hullem może się zakończyć albo oficjalnym zerwaniem stosunków dyplomatycznych, albo wysłaniem nowej noty, albo też odwołaniem ambasadora Bullitta na bezterminowy urlop na znak niezainteresowania się Stanów Zjednoczonych sprawami sowieckiemi.

Masowe aresztowania na Litwie

po rozruchach chłopskich

RYGA. — Sprawa rozruchów jest w dalszym ciągu tematem narad w łonie gabinetu litewskiego. W naradach tych bierze udział prezydent republiki Smetona.

Władze bezpieczeństwa dokonywują aresztowań wśród podejrzanych o udział w zamieszkach. Aresztowania te przybrały bardzo poważne rozmiary, zwłaszcza w okręgu marjampolskim. Czynniki oficjalne uważają, iż wystąpienia chłopskie wywołane są przez agitację komunistów oraz akcję, prowadzoną od dłuższego czasu przez partje opozycyjne.

Ostatnie dni Olimpjady Szachowej

Polska ma szanse zwycięstwa

W rozegranej wczoraj rano 17-ej rundzie Olimpjady szachowej zakończyły się dwa spotkania: Irlandji z Austrją i Szwajcarji z Jugosławją. Słaba drużyna irlandzka uległa austrjackiej w stosunku 0:4. Wielką niespodzianką było zwycięstwo słabej Szwajcarji nad drużyną jugosłowiańską w stosunku 2.5:1.5.

Drużyna polska grała z silną drużyną łotewską. W spotkaniu tem partja dr. Tartakowera z Petrowem zakończyła się na remis. Frydman wygrał z Apseneekiem, a Najdorf pokonał Feigina. Partja pomiędzy Henrykiem Friedmannem a Kruminem została przerwana w pozycji równej. Dotychczasowy wynik — 2.5:0.5 na korzyść Polski.

Prowadząca drużyna Stanów Zjednoczonych grała z Palestyną: trzy partje tego spotkania przyniosły zwycięstwo Amerykanom. Jedna partja została przerwana.

Wczorajszy wieczór miał być wolny od gry, jednak zarządzono dogrywki.

Spotkanie Polski z Łotwą zakończyło się ostatecznie wynikiem 3:1 dla Polski.

Stany Zjednoczone zwyciężyły Palestynę 3,5:0,5, wysuwając się zdecydowanie na czoło turnieju. Szwecja pokonała Litwę 3:1, taksamo, jak i Węgry Estonję.

Nieskończonem jest spotkanie Francji z Danją. Dotychczasowy wynik 2:1 dla Francji. W tem ostatniem spotkaniu przerwaną została partja dr. Alechina z Andersenem w pozycji znacznie gorszej dla mistrza świata. Jeżeli Duńczykowi uda się wygrać, to sensacyjne jego zwycięstwo poświadczy czynione obserwacje, że dr. Alechin nie jest obecnie w najlepszej formie.

Po 17 rundach na czele turnieju znalazły się Stany Zjednoczone z 47,5 pkt. Dalej idą: Polska i Szwecja po 46,5 pkt., Węgry 44,5 pkt., Czechosłowacja 44 (1) pkt., Jugosławja 41 pkt., Austrja 40 pkt., Argentyna 38,5 pkt., Łotwa 35,5 pkt., Francja 33,5 (1) pk., Anglja 33.5 pkt., Estonja 32,5 pkt., Finlandja 27,5 (1) pkt., Rumunja 26 (1) pkt., Włochy 21 pkt., Szwajcarja 19 pkt. oraz Irlandja 9 pkt.

Do końca turnieju pozostały jeszcze dwie rundy, z których 18 będzie rozegrana w piątek rano, a 19 w sobotę rano.

* * *

Wczoraj o godzinie 17-ej p. prezydent m. st. Warszawy St. Starzyński podejmował w salonach ratusza uczestników olimpjady szachowej i 12-go kongresu międzynarodowego związku szachowego herbatką.

Z niezagojoną raną...

MORAWSKA OSTRAWA. Jak się dowiadujemy, harcerza polskiego Jana Delonga, przeniesiono ze szpitala do więzienia w Morawskiej Ostrawie z niezagojoną raną pooperacyjną. Z tego powodu, jak i z powodu ogólnego osłabienia, pozostaje harcerz w więziennej izbie chorych.

Astrid—królowa Belgów

Królowa Belgów Astrid urodziła się 17 listopada 1905 r. w Sztokholmie, jako księżniczka szwedzka. Jest ona trzecią córką ks. Karola szwedzkiego i księżniczki Ingeborgi duńskiej, siostrzenicy króla szwedzkiego Gustawa V-go.

Ks. Astrid otrzymała wychowanie nowoczesne. Przeszła kurs gospodarstwa domowego, krawiectwa, pielęgniarstwa i przez 4 miesiące praktykowała jako zwykła pielęgniarka w szpitalu. W marcu 1926 r. ks. Astrid poznała się ze swym przyszłym małżonkiem, następcą tronu belgijskiego — królewiczem Leopoldem, a w parę miesięcy później nastąpiło oficjalne ogłoszenie zaręczyn. 4 listopada 1926 r. odbył się w Sztokholmie ślub cywilny, a 10 listopada tegoż roku uroczysty ślub kościelny w katedrze św. Goduli w Brukseli. W r. 1930 księżniczka przeszła z wyznania ewangelickiego na wyznanie rzymsko-katolickie.

Królestwo belgijscy mają dwoje dzieci: córeczkę Józefinę-Karolinę, urodzoną 11 października 1927 r. i następcę tronu królewicza Baudouin, który przyszedł na świat 7 września 1930 r.

Po tragicznej śmierci króla Belgów Alberta I-go, Leopold III-ci i królowa Astrid wstąpili na tron 23 lutego 1934 r.

Odwołane przyjęcie na Zamku

Kancelarja cywilna Pana Prezydenta R. P. zawiadamia, że ze względu na bolesny cios, jaki dotknął zaprzyjaźniony naród belgijski przyjęcie dla uczestników olimpjady szachowej, które miało się odbyć u Pana Prezydenta R. P. na Zamku w dn. 30 sierpnia b. r. zostało odwołane.

Odwołany mecz Polska—Belgja

KATOWICE. — Z powodu śmierci królowej belgijskiej mecz Polska — Belgja został odwołany.

Ambasador hr. Raczyński w Warszawie

Do Warszawy przybył ambasador Polski przy rządzie Wielkiej Brytanji, hr. Raczyński. Pobyt ambasadora Raczyńskiego w Warszawie pozostaje w związku z wrześniową sesją Ligi Narodów. *(Press).*

Minister Floyar-Rajchman w Białymstoku

BIAŁYSTOK. — Wczoraj przybył do Białegostoku minister Przemysłu i Handlu Floyar Rajchman, który na zebraniu przedstawicieli miejscowego społeczeństwa w sali Rady miejskiej wygłosił dłuższe przemówienie na temat roli przyszłego Sejmu oraz zagadnień gospodarczych województwa białostockiego.

Dziś p. minister obecny był na zebraniu rolników, które odbyło się w sali rady powiatowej. W godzinach popołudniowych p. min. Rajchman wyjechał do Grajewa.

Wizyta gen. Fabrycego w Szwecji

SZTOKHOLM. — Podczas obiadu wydanego przez poselstwo Rzeczypospolitej na cześć wiceministra gen. Fabrycego poseł Roman wzniósł toast za pomyślny rozwój stosunków szwedzko-polskich. Gen. Lililehoek odpowiadał następnie na przemówienie posła. Popołudniu wiceminister Fabrycy odwiedził ratusz.

Tygodnik „Stahlhelm" redivivus

BERLIN. — Po kilku tygodniach zawieszenia ukazał się dziś numer tygodn. „Stahlhelm", będącego oficjalnym organem tych organizacyj. Tygodnik podpisany jest przez hr. Blumenthala, jako „komisarycznego redaktora naczelnego". Sprawę zawieszenia pisma, jak również rozwiązywania organizacyj stahlhelmowskich pominięto całkowitem milczeniem.

Dżuma w Chinach

PEKIN. — W okręgu Tao-An na zachód od Charbina, zarejestrowano 78 wypadków dżumy. Epidemja dżumy szerzy się również w okręgach Fu-Yu, Szuang-Szan i Czang-Lin.

W drogę ku nowemu życiu za oceanem

Pierwsi koloniści w pierwszej osadzie Ligi Morskiej i Kolonjalnej

W dniu dzisiejszym wyruszy z Warszawy garść ludzi — 5 rodzin z różnych okolic Polski, razem 18 osób — w daleką, daleką podróż: przez Gdynię i Cherbourg aż do Santos na drugiej półkuli i na drugiej stronie Atlantyku, stamtąd zaś wgłąb Brazylji, aby tam, prawie o miesiąc drogi od ojczyzny pozostać na zawsze, tam żyć i tam pracować, już nigdy może nie widząc rodzinnego kraju.

AKCJA, KTÓRA POWINNA SIĘ UDAĆ

Mała to garstka i — wobec tak bardzo wielkiej liczby naszych emigrantów wogóle i wobec tak ogromnych dziś zwłaszcza, komplikacyj, które naszą politykę emigracyjną i sprawy naszego wychodźtwa wikłają i utrudniają, — zapewne nie zajmowalibyśmy się nią specjalnie, gdyby nie to, że jest ona pierwszą, pionierską niejako grupą naszych emigrantów, którzy zaludnią z czasem tę nową polską osadę w Paranie, pierwszą zorganizowaną przez Ligę Morską i Kolonjalną. Ta zaś akcja Ligi jest w naszej polityce emigracyjnej nietylko dużym krokiem naprzód, ale i pewnego rodzaju punktem zwrotnym. I, będąc oczywiście — bo inaczej być nie może, ani dziś, ani nawet jeszcze przez czas dłuższy — próbą, ma jednak od poprzednich prób w zakresie zorganizowanego polskiego osadnictwa za oceanem nierównie większe szanse powodzenia, nierównie mniejsze grozi jej ryzyko i niebezpieczeństwa.

Bo, przedewszystkiem, jest to akcja o charakterze wyraźnie społecznym, wykluczająca wszelki moment niezdrowego zysku, wszelkie „żerowanie“ na emigrantach, którego przykładów mieliśmy, niestety, zwłaszcza przed wojną, lecz nawet i po wojnie tak wiele. Następnie, co jest bez kwestji czynnikiem najważniejszym, opiera się ona i o poważną, mocną instytucję — i o poważne, na skrupulatnych studjach, na istotnej znajomości stosunków i na realnych obliczeniach zbudowane plany. Wykorzystując doświadczenia poprzednich prób (w Peru i w Espirito Santo w Brazylji), unika ówczas popełnionych błędów, zwraca się ku terenom już przez nasze samorzutne wychodźtwo wypróbowanym, dającym maximum gwarancyj dobrego rozwoju kolonji, o ile, oczywiście, będzie ona dobrze zorganizowana i prowadzona. To ostatnie zaś zdaje się regulamin tej nowej osady zapewniać całkowicie.

CI, NA KTÓRYCH CZEKAŁA TYLKO PUSZCZA

Zorganizowana akcja osadnicza w obcych krajach natrafia zawsze na bardzo poważne trudności — wbrew temu, coby się mogło zdawać na pozór, większe jeszcze, niż osadnictwo samorzutne, indywidualne. Nietylko bowiem wchodzą tu przecież w grę warunki na terenach emigracyjnych, lecz i ten, z wszystkiego może najważniejszy, moment psychiczny: charakter emigranta, jego siła moralna, energja, odporność i dobra wola.

Tylko najtwardsze, najbardziej wartościowe pod względem życiowym jednostki decydują się na emigrację indywidualną, tylko ludzie, gotowi zwalczyć wszelkie przeciwności, wszelkie niepowodzenia, nieoglądający się na żadną pomoc ani opiekę. Oni to właśnie stworzyli te kadry naszego wychodźtwa w Paranie, tak mocnego, tak dobrze świadomego swych celów, jednolitego i zorganizowanego swym własnym wysiłkiem tak doskonale już w tych czasach, kiedy za polskim emigrantem nie stał nikt, kiedy wszystko: i każdą piędź ziemi i każde prawo i szacunek dla polskiego imienia trzeba sobie było zdobywać samemu, kiedy trzeba było samemu budować nietylko własny dom, ale i własną społeczność na obczyźnie, tę społeczność, bez której żaden emigrant nie oprze się wpływom wynarodowienia, powoli, lecz nieuchronnie niszczącym jego cechy najbardziej twórcze i wartościowe.

...I CI, CO CZASEM CHCIELIBY, ŻEBY ICH PROWADZONO ZA RĘKĘ

Inny jest przeważnie element ludzki w wychodźtwie zorganizowanem. I on wprawdzie składa się zwykle z jednostek stosunkowo najsilniejszych, jednak nie brak wśród niego ludzi, którzyby nigdy nie odważyli się na wyjazd, gdyby nie świadomość tego, że znajdą na obczyźnie przygotowany grunt i opiekę, że znajdą pomoc, oparcie i przewodników, chociażby w tych pierwszych, najtrudniejszych latach.

Ta opieka i pomoc jest, bez kwestji, dla emigranta bardzo wielkiem szczęściem, lecz równocześnie dla wszystkich natur słabszych kryje w sobie groźne niebezpieczeństwo. Każdy, kto kiedykolwiek i gdziekolwiek miał do czynienia z emigrantami, wie, jak nieraz skłonni są oni do tego, aby, założywszy ręce, czekać, aż się wszystko zrobi za nich, jak tego czasem wymagają i jakie mają pretensje, kiedy im się przyjdzie samym opiekować sobą, kiedy im się nie powodzi, kiedy ich warunki układają się nie tak, jak tego się spodziewali.

Regulamin osady Ligi Morskiej i Kolonjalnej świadczy, że jej organizatorzy doskonale zdają sobie z tego sprawę. Że, pragnąc osadnikom zapewnić najlepsze warunki egzystencji i najlepsze możliwości rozwoju, pragnąc oszczędzić im — tak częstych w obcym kraju — tragicznych nieporozumień i niespodzianek, równocześnie chcą ich do twardego osadniczego życia przygotować i — niejako — wychować. Że im wskażą drogę, ustrzegą od niebezpiecznych pomyłek i eksperymentów, ustrzegą przedewszystkiem od wyzysku, lecz ich napewno nie będą „prowadzić za rękę“ — tak, iż przyszły swój dobrobyt i — co za tem idzie — dobrobyt całej osady będą musieli sobie emigranci zdobyć sami. O tem każdy z emigrantów wie, bo mu to bardzo wyraźnie zaznaczono.

CO IM DADZĄ, — CO SAMI ZDOBYWAĆ BĘDĄ MUSIELI

Aby jednak pierwsze zetknięcie się z nowemi warunkami, tak bardzo odrębnemi od naszych, i pierwsze trudy tego nowego życia, tak ciężkie, dopóki się tych warunków nie zna, nie osłabiły zapału, nie złamały energji i woli — postanowiono skierować to nasze nowe, najmłodsze osadnictwo do okolic, w których już od szeregu lat żyje ponad dwieście tysięcy Polaków, tych właśnie samorzutnie zorganizowanych, zwartych, doskonale dających sobie radę i świadomych tego, że są zorganizowani i zwarci, że sami doszli do wszystkiego, co mają.

Oni też właśnie w liczbie kilkudziesięciu rodzin, osadzeni na nowych terenach będą pierwszą ostoją i trzonem osady — ich doświadczenie będzie dla nowoprzybyłych wzorem, ich powodzenie — otuchą i bodźcem. Tembardziej, że każdy prawie z tych dawnych, t. zw. „wtórnych“ osadników będzie mógł w razie potrzeby, opowiedzieć przybyszowi o tem, w o ile trudniejszych warunkach sam zaczynał. O tem, że go w tej obcej ziemi nie czekał ani dom, ani wykarczowany i już przygotowany pod uprawę ośrodek, że nikt go nie uczył, nikt mu nie pomagał: że go czekała tylko puszcza, uczyły tylko własne doświadczenia, pomagały tylko własna wola i upór.

Dla tych zaś, nowych osadników Liga Morska i Kolonjalna przygotowuje na zakupionych przez siebie terenach bardzo wiele. Przedewszystkiem cały teren (około 7 tysięcy hektarów) został podzielony na działki 25-hektarowe, wytoczono na nim drogi, zbudowano konieczną na pierwsze potrzeby ilość studzien, pewną ilość domków mieszkalnych, skromnych, lecz właśnie najodpowiedniejszych dla osadnika, dom dla administracji itd. Osadnik ma zapewnioną, pomoc lekarską, naukę dla dzieci i, na swojej działce, półtora hektara ziemi „wyrosowanej“ t. zn. oczyszczonej z drzew i krzaków, gotowej pod zasiew. Wie, jakie mu są potrzebne narzędzia, sadzonki i nasiona, jaki inwentarz żywy i w jakiej ilości.

I wszystko to już w znacznej części do niego należy, bo je przed wyjazdem z Polski za pośrednictwem Ligi kupił, bądź zadatkował, resztę należności będzie spłacał ratami, na warunkach istotnie najdogodniejszych, i zaczynając dopiero po upływie przeszło dwóch lat od chwili przybycia, kiedy już więc powinien być całkiem na serjo zagospodarowany. Dom, jeśli go nie chce kupić, może sobie zbudować sam, budulca mu napewno na jego działce nie zbraknie!

Oczywiście, na wyjazd w tych warunkach trzeba rozporządzać pewną sumą pieniędzy (dla rodziny trzyosobowej, licząc już wraz z podróżą, która stanowi największą pozycję w wydatkach — prawie trzy tysiące złotych). Nie może więc być mowy o emigracji uboższych włościan, ale na to, niestety, niema i narazie nie może być żadnej rady. Zato należność, która pozostanie osadnikowi do spłacenia wyniesie już tylko niespełna 600 złotych, czyli po mniej, niż 150 złotych rocznie przez 4 lata, przyczem Liga — w miarę swych możności i, oczywiście, konjunktur ogólnych — będzie dopomagać przy zbycie ziemiopłodów; — niektóre z nich (np. tytoń) będą zapewne mogły być sprzedawane do Polski. Taka więź gospodarcza pomiędzy „starym krajem“ a tą gromadką jego synów na obcej ziemi może, z biegiem czasu, bardzo znacznie wzmocnić więź kulturalną i uczuciową, łączącą zawsze Polaków brazylijskich z ich braćmi w ojczyźnie.

H. Sz.

Piękne zwycięstwo polskich kolarzy

na etapie Poznań — Piła

PIŁA. — Czwarty etap wyścigu kolarskiego Warszawa — Berlin, na odcinku Poznań — Piła, *przyniósł zwycięstwo drużynie polskiej.* Etap ten wykazał, że reprezentanci nasi nie ustępują pod względem klasy Niemcom.

Już po 15 m. jazdy, wtyle został Galeja, który wogóle wykazuje słabą formę. W Chludowie (20 klm. za Poznaniem) odpadł od grupy Targoński, a w 5 min. później — Wölkert. Po godzinie jazdy zatrzymał się Wierz, celem dokonania drobnej naprawy w rowerze, a z nim pozostali Loeber i Ruland. Cała ta trójka goniła potem czołówkę, co jej się udało po 55 minutach.

Po 70 minutach jazdy odpadł od czołówki Konopczyński. Aż do miejscowości Czarnków (70 klm. od startu) w skład czołówki wchodziła ogromna większość zawodników. Tutaj nastąpiła decydująca rozgrywka. Polacy, wykorzystując silne wzniesienie terenu, zainicjowali ucieczkę. Uciekli — Kapiak i Starzyński, pociągając za sobą Napierałę, Wasilewskiego, Ignaczaka, Michalaka i Kołodziejczyka. Z grupą tą trzymało się 2 Niemców: Hauswald i Leppich.

Granicę polsko-niemiecką w Ujściu minęli pierwsi — Kapiak, Starzyński i Michalak, mając za sobą o 200 m. 3 kolarzy niemieckich: Weissa, Leppicha i Hauswalda oraz Napierałę. O 200 m. za tą grupą jechali: Kołodziejczyk, Ignaczak i Wasilewski.

Na stadjon w Pile wjechało prawie jednocześnie 7 kolarzy; w tej liczbie 4 Polaków.

Klasyfikacja przedstawia się następująco:

1) Wierz — 3:17:10 sek., 2) Leppich, 3) Hauswald, 4) Kapiak, 5) Michalak, 6) Starzyński, 7) Napierała — każdy w czasie o 0,2 s. gorszym od poprzednika.

W klasyfikacji drużynowej czwartego etapu: 1) Polska — 13:08:43,6 sek., 2) Niemcy 10:10:13,8 sek. Po czterech etapach prowadzą Niemcy — 60:52:30 sek., przed Polską — 61:12:21,7 sek. Różnica czasu wynosi — 19:51,7 sek.

Na stadjonie w Pile powitał kolarzy konsul R. P. w Pile, dr. Drobniak, który ofiarował nagrodę dla pierwszego zawodnika niemieckiego. Z ramienia władz niemieckich obecny był prezydent rejencji, Bachmann, który ofiarował nagrodę dla pierwszego kolarza polskiego.

Po powitaniu drużyn zabrał głos kierownik drużyny niemieckiej, Schimmer, który podkreślił wielką serdeczność i troskę ze strony kierownictwa polskiego oraz całej ludności polskiej, spotykanej na trasie. Mocc zapewnił naszych zawodników, że na terenie Niemiec znajdą oni równie serdeczne przyjęcie ze strony ludności niemieckiej.

Zwycięstwo drużyny polskiej w czwartym etapie wywołało niebywały entuzjazm wśród obecnych na stadjonie Polaków, którzy obsypali kwiatami naszych zawodników.

Drużynie naszej zwycięstwo to dodało bodźca przed następnym, najdłuższym etapem Piła — Szczecin, 184 klm. W przeciwieństwie do drużyny polskiej na kolarzach niemieckich znać wyczerpanie fizyczne.

DERNIER-CRI KREM, PUDER. SZACH
(IDEALNY DO TWARZY) WARSZAWA

...w przodujących organizacjach Polonij zagranicą oczekiwane są wkrótce zmiany personalne, mające na celu zbudowanie trwałej spoistości pomiędzy ugrupowaniami polskiemi we wszystkich centrach życia polskiego na obczyźnie...

Minister W. Jędrzejewicz w Krakowie

KRAKÓW. — Dzisiaj popołudniu przybył samochodem do Krakowa p. minister W. R. i O. P. Wacław Jędrzejewicz, który zamieszkał w „Grand-Hotelu“, gdzie p. ministrowi zameldował się starosta grodzki p. Pałosz.

Bezpośrednio po przyjeździe p. minister dokonał przeglądu robót przy budowie Bibljoteki Jagiellońskiej i budowie kliniki ginekologicznej w Krakowie. P. ministra oprowadzał radca Mach wraz z przedstawicielami władz uniwersyteckich.

W dniu jutrzejszym p. minister Jędrzejewicz towarzyszyć będzie posłowi bułgarskiemu w Warszawie p. Kirowowi, który przybywa dzisiaj wieczorem z Warszawy do Krakowa, celem złożenia urny z ziemią z Warny, na kopcu Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Zgon kapłana polskiego na Sołówkach

Na zesłaniu na wyspach Sołowieckich zmarł ś. p. ks. Józef Żmigrodzki, proboszcz parafji św. Mikołaja w Kijowie. (KAP).

Na transatlantyku „Piłsudski"

PALERMO. — Na pokładzie m/s Piłsudski odbył się dn. 28 b. m. wieczorem pierwszy uroczysty obiad na pełnem morzu. Wszyscy pasażerowie okrętu zjawili się w strojach wieczorowych. Kapitan Stankiewicz wygłosił przemówienie powitalne w imieniu ministra przemysłu i handlu. Po obiedzie odbył się koncert orkiestry okrętowej, a następnie bal przy bardzo licznym udziale pasażerów. Morze spokojne. Noc gwiaździsta.

Cała wieś w płomieniach

SOSNOWIEC. — We wsi Ujejsce w powiecie będzińskim wybuchł dziś przed południem groźny pożar. Do wczesnych godzin południowych mimo wytężonej akcji ratunkowej oddziałów straży ogniowej z całego powiatu, pożaru nie zlokalizowano. Według dotychczasowych informacyj, pastwą ognia padło już kilkadziesiąt zagród wiejskich.

Susza w Poznańskiem

GNIEZNO. — Z powodu wielkiej suszy w całej okolicy powysychały liczne stawy i studnie, z których rolnicy czerpią wodę. Ci, którzy młócą zboże maszynami parowemi, muszą sprowadzać wodę do maszyn z odległych jezior.

W Gdańsku i Sopotach też...

GDAŃSK. — W kasie chorych w Gdańsku wywieszone są plakaty, wzywające do bojkotowania sklepów żydowskich. W związku z tem kupcy żydowscy domagają się od władz wydania tymczasowego zarządzenia usunięcia tych plakatów. W Sopotach i innych kąpieliskach na terenie Wolnego Miasta pojawiły się *po zakończeniu sezonu letniego* w sklepach wywieszki z napisami: „Sklep narodowo-socjalistyczny — żydzi są tu niepożądani“.

„Pąsowy Storczyk" i „Błękitna Pokrzywa"

Wśród chińskich piratów

W zaułkach i labiryntach portu w Hong-Kong, tam właśnie, gdzie przybijają niezliczone chińskie dżonki, gdzie człowiek ginie pośród niezmiernej masy worków z ryżem i kukurydzą, skrzyń z bawełną i jedwabiem, i tych, w których się „przez skórę" przeczuwa nielegalny ładunek — opjum, zauważyć można zawsze dziwne indywidua, stojące cokolwiek na uboczu. Indywidua o kamiennie obojętnych chińskich twarzach, ubrane w podniszczony czarny strój europejski, w białym hełmie kolonjalnym, trochę na bakier nałożonym na zupełnie ogoloną głowę. Milczą, nic nie robią, nie podchodzą do nikogo, choć najwyraźniej na kogoś, czy na coś czekają. Mimo niedbałej postawy, mimo pozornego braku zainteresowania tem, co się dzieje dokoła — nic napewno nie ujdzie ich uwadze: wszystko i wszystkich widzą te bystre wąskie oczy o spojrzeniu, które cię przewierca na wylot, jak kindżałem... Brr, co za oczy! człowiek o takich oczach napewno jest zdolny do każdego czynu...

Tak. Bo tak właśnie jest. Ci ludzie — to słynni chińscy piraci, którzy tu mają swój punkt zborny, tu przychodzą, aby „zaciągnąć się", aby się „zaangażować". Tu ich szukają „agenci" poszczególnych band, jeżeli w danej chwili jest „robota"...

PRZYSIĘGA NA GROBIE PRZODKÓW

Mnóstwo jest tych band, a noszą one godne i dźwięczne miano „klubów". Prawie wszystkie zresztą były istotnie niegdyś czemś w rodzaju klubów, ściśle zamkniętych stowarzyszeń, służących nieraz nawet bardzo szlachetnym celom. Cóż, kiedy w Chinach niemal każde tajne stowarzyszenie, każdy niemal związek z biegiem czasu zamienia się w organizację bandycką...

Nie dziwmy się więc, że te organizacje, te poetyczne „kluby" — „Pąsowego Storczyka" — i „Błękitnej Pokrzywy" — i „Czerwono-szafirowych braci" — to straszliwe rozbójnicze gniazda, w których się gromadzą „specjaliści" różnych „branż" — od „niewinnych" grabicieli statków począwszy, kończąc na najgroźniejszych, bezlitosnych porywaczach. Funkcjonuje to wszystko sprawnie, jak w zegarku — służby wywiadowczej i straży „bezpieczeństwa" mogłaby się napewno od nich uczyć miejscowa policja, która z reguły przegrywa każdą walkę z nimi...

Tembardziej, że policjantom nie każą składać takiej przysięgi, jaka obowiązuje bandytów, wiążąc tych ludzi, bez czci i sumienia wprawdzie, lecz wiernych starym obyczajom, węzłem najsilniejszym, jaki istnieje na chińskiej ziemi.

Rytuał tej przysięgi jest prosty i nic w nim niema tajemniczego, ale może właśnie przez to robi ona specjalnie wstrząsające wrażenie, zwłaszcza gdy się wie, kto ją składa i poco.

— Jeśli zdradzę, niech stanę się smokiem bez głowy; jeśli odstąpię, niech dziki rozszarpią mi ciało; jeśli wydam, niech psy i świnie rozrzucą kości moje i moich przodków na cztery strony świata—mówi monotonnym, modlitewnym głosem nowy członek „klubu", stojąc nad grobem swoich rodziców i dziadów. A Chińczyk, trzeba wiedzieć, może być oszustem, złodziejem i mordercą, lecz nigdy, nawet pod najstraszniejszą torturą, nie złamie przysięgi, złożonej w obliczu przodków, przy ich grobie.

I rzeczywiście niema wypadku, aby policja natrafiła na ślad „klubu", aby dotarła do jego siedziby, przeniknęła jego sekrety przy pomocy któregoś z jego członków. Chociaż tych członków jest w niektórych „klubach" bardzo wielu, tak wielu, że doprawdy wydaje się cudem utrzymanie w tych warunkach tajemnicy.

W BARDZO NOWOCZESNEM BIURZE

Taki np. — o którym już wspomnieliśmy — „Klub Pąsowego Storczyka" liczy ponoć przeszło pięć tysięcy ludzi, ma swoich wywiadowców w bankach, w centralach telefonicznych, w biurach urzędów celnych, w kompanjach okrętowych. Jego „wpływom" podlega całe południowe pobrzeże Chin, podzielone na poszczególne „autonomiczne" odcinki. Dysponuje on 30 tysiącami dżonek, których załoga nie należy wprawdzie do organizacji, lecz jest jej najzupełniej wierna i napewno nigdy, w żadnym wypadku nie zdradzi. Dżonki te płacą rocznie pewną umówioną kwotę, wzamian za co „klub" czuwa nad ich bezpieczeństwem, broniąc ich przeciw zamachom ze strony innych band, — kiedy zaś potrzebne mu są one dla takich, czy innych celów, właściciele obowiązani są ich dostarczyć natychmiast, bez szemrania.

Główna siedziba organizacji mieści się jakoby w jednem z największych miast chińskich. I nikt napewno nie zgadłby gdzie się właściwie znajduje, wszedłszy do tego pięknego biura, urządzonego ultranowocześnie, gdzie dziesiątki maszynistek pisze na swych bezszelestnych maszynach, gdzie stenografowie notują pilnie polecenie szefów, gdzie coraz to zapalają się lampki przy aparatach telefonicznych, gdzie jest tak wygodnie, tak cicho, gdzie tak bogato połyskują nikle, cenna boazerja ścian, wielkie tafle drzwi i okien...

Chociaż ten komfort zapewne będzie musiał wkrótce zblednąć — bo podobno i w tym „fachu" zaczyna się ostatnio uczuwać silny kryzys... Żaden statek z cenniejszym ładunkiem nie ruszy się bez eskorty kanonjerek i uzbrojonych łodzi motorowych, — i wogóle zresztą przecież ruch towarowy na chińskich wodach od kilku lat tak bardzo, bardzo się zmniejszył.

Katastrofa budowlana na terenie Dworca Głównego

przedmiotem rozprawy sądowej

Na wokandzie Sądu Okręgowego znajdzie się wkrótce sensacyjny proces o głośną katastrofę zawalenia się części dworca Głównego.

Dnia 24 października 1934 roku na terenach będącego w rozbiórce dworca rozległ się huk i trzask. Jak się okazało zawalił się daszek peronowy oraz część ściany. Pod gruzami znalazł śmierć jeden robotnik, kilka osób, w tem przypadkowo obecnych na peronie, doznało uszkodzeń ciała, z czego dwie osoby ciężkie.

Na miejsce zjechała natychmiast straż pożarna, przybyły też władze sądowo-śledcze, które rozpoczęły dochodzenie. Dochodzenie to trwało dotychczas, a to ze względu na bardzo skomplikowany charakter sprawy i konieczność przeprowadzenia szeregu ekspertyz technicznych. Ogółem dokonano 4 ekspertyzy.

W wyniku przeprowadzonego śledztwa w stan oskarżenia postawiono 5 osób — właściciela biura, które prowadziło roboty, Eugenjusza Struga, dwóch majstrów, którzy faktycznie kierowali robotami — Schreyera i Piotrowskiego, naczelnika wydziału budowlanego dyrekcji kolejowej Szuszkiewicza wreszcie zawiadowcę budynków na terenie dworca Głównego, Jakóbika.

Trzej pierwsi pozostają pod zarzutem narażenia na niebezpieczeństwo powszechne i nieumyślne spowodowanie śmierci robotnika Juljana Górskiego oraz kalectwo szeregu innych osób, dwaj ostatni odpowiadają za niedbalstwo służbowe.

Jak się okazuje w przededniu katastrofy zgłosiła się do inżyniera Szuszkiewicza delegacja zaniepokojonych pracowników ekspedycji, którzy zwrócili uwagę, że spadają cegły pozatem sufit stał się wypukły. Inżynier Szuszkiewicz zwołał komisję, która odbyła się dnia 23 października i stwierdziła, że żadne niebezpieczeństwo nie grozi, dnia zaś 24 nastąpiła katastrofa.

Majster Schreyer, któremu w drodze umowy ustnej odstąpił prowadzenie robót Strug, na zwróconą mu przez jednego z robotników uwagę, że w ścianie wytworzyła się szpara, odpowiedział: „To zapchaj ją pan czapką!"

Roboty prowadzone były bez zachowania specjalnych warunków przewidzianych przez dyrekcję kolei oraz z niezastosowaniem elementarnych środków ostrożności.

Po procesach o katastrofe przy ul. Krochmalnej i w kościele Św. Krzyża sprawa o katastrofę dworca Głównego jest jedną z najciekawszych w tej serji. Następnym wielkim procesem budowlanym będzie sprawa o zawalenie się domu przy ulicy Freta.

Obrony oskarżonych podjął się szereg adwokatów z adw. Wacławem Brokmanem na czele.

Lot nocny polskiej pilotki szybowcowej

W centrum szybowcowem w Bezmiechowej dokonany został pierwszy polski i pierwszy wogóle dłuższy nocny lot kobiecy.

Pilotka szybowcowa Aeroklubu Poznańskiego, Krystyna Ginowicz, wypełniając warunki do najwyższej kategorji szybowcowej D — wystartowała do lotu w godzinach popołudniowych i utrzymywała się w powietrzu jeszcze przez parę godzin po zachodzie słońca.

Według dokonanych pomiarów cały lot trwał 5 godzin 40 minut, czas lotu nocnego zaś przeszło dwie godziny. Pilotka Ginowicz osiągnęła w locie wysokość 950 metrów, a więc bardzo bliską cyfry polskiego kobiecego rekordu wysokości (975 metrów).

Na marginesie

Jeszcze jeden rekord

(s-f) Na początku kilka wyjaśnień personalnych. Mieszkam na ulicy Siennej, tuż przy Sosnowej. Redakcja naszego pisma mieści się, jak wiadomo, przy ul. Tamka w domu numer 46. Codziennie muszę być w redakcji o godz. 5-ej popoł. Staram się być punktualnie na czas, nie lubię się spóźniać, a zresztą każde spóźnienie kończy się przykrą wymówką.

Tyle z obiecanych na początku „spraw personalnych", teraz mogę już przejść do rzeczy.

Otóż codziennie o godzinie 4-ej min. 45 wychodzę z domu i prosto, jak strzelił, przemierzam ulicę Sienną, Sienkiewicza, Warecką, Kopernika.

I codziennie powtarza się to samo. Na zegarze na rogu ulicy Siennej i Marszałkowskiej jest godzina 4.45. Na rogu Brackiej i Sienkiewicza ta sama godzina, na zegarze na placu Napoleona ta sama.

Przechodząc jezdnię Nowego Świa tu rzucam okiem w szeroką gardziel ruchliwej ulicy. Przed jednym ze sklepów wisi tam zegar. Jest na nim godzina 4 minut 47.

Stąd do redakcji jest już właściwie dwie minuty drogi i na tym krótkim odcinku mojej codziennej trasy niema już zegara.

Więc w rezultacie — poświęćmy sekundę czasu na obliczenie — przechodzę codziennie odległość, większą nieco od kilometra, w ciągu dwóch minut.

Rekord. I przecież się nawet nie spieszę. Idę normalnym, spokojnym „spacerowym" krokiem.

Rekord, wobec którego niczem są rekordy Nurmich i Kusocińskich.

Tylko, że niewiadomo, czy to mój własny rekord szybkiego, bardzo szybkiego chodzenia, czy też niesłychany zupełnie rekord, niespotykanego chyba nigdzie indziej bałaganu w regulowaniu i nastawianiu zegarów ulicznych.

Myślę, że tu raczej chodzi o tę drugą ewentualność.

CIEKAWE WYKOPALISKO. W Koszycach, przy kopaniu fundamentów, natrafiono na skrzynkę miedzianą, w której znajdował się złoty łańcuch wagi 59 dkg. oraz 2.796 starych monet złotych, wagi 10 kg. 64 dkg. Monety pochodzą z XV-go wieku i z czasów dawniejszych.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES FILOZOFJI NAUKOWEJ. W dn. od 15 do 22 września odbędzie się w Paryżu międzynarodowy kongres filozofji naukowej. W skład komitetu organizacyjnego kongresu wchodzi m. in. profesor Uniwersytetu Warszawskiego Łukasiewicz.

KONGRES FEDERACJI AKADEMICKIEJ DLA SPRAW LIGI NARODÓW. W dn. od 5 do 8 września b. r. odbędzie się w Genewie XII kongres międzynarodowej Federacji Akademickiej dla spraw Ligi Narodów.

Zapisujcie się do LOPP

TERPSYCHORJANA

Tańce rewjowe w Teatrze Wielkim

Akurat przed 10 laty zdarzyło mi się oglądać **„Rose Marie"** w paryskim „Mogadorze" i w londyńskim „Coliseum". Mam więc skalę porównawczą z tem, co obecnie pokazano w teatrze Wielkim.

Tam, jak i tu nie silono się na artyzm. Akcentowano jedynie masowość i zdumiewające zmechanizowanie ruchów. W Paryżu, mając wyłącznie cele „optyczne" na względzie, pokazywano roje prześlicznych dziewcząt, zgodnie z ówczesną modą, obnażonych do najdalszych granic lub przystrojonych w prześliczne kostjumy.

Tu nie zdołano zgromadzić tak licznego materjału tanecznego. I dlatego, pomimo niezaprzeczonego wysiłku kostjumowego, chlubnie świadczącego o guście art. - mal. Jewniewiczowej, całość wydała nam się nieco... mikroskopijną.

Ze znaczniejszych zmian tanecznych zanotowaliśmy tylko jedną. Zagranicą taniec z wachlarzem wykonywała Wanda (przemianowana w Warszawie na „Dixinę"), której rolę kreowała mulatka. U nas taniec ten odjęto „Indjance" i przekształcono z akrobatycznej solówki na klasyczny duet. Niewiadomo jak spisałaby się w tym tańcu solistka akrobatyczna teatru Wielkiego Michalska (bo w ostatniej chwili nastąpiła wspomniana zmiana), ale trzeba przyznać, że w olśniewającem wykonaniu **Sławskiej i Nowickiej** taniec z wachlarzem stał się znów najbardziej czarującym momentem całego przedstawienia. Sławska błysnęła wspaniałem „grand jete", a Nowicka z precyzją zakręciła swoje trzy piruety. Obie balleriny teatru Wielkiego zjawiły się raz jeszcze w defiladzie „prezentów ślubnych", zakończonej ładną serją „pas de bourree", pod koniec wraz z Szatkowską.

Nie ujmując nic wybitnym zdolnościom **Hryniewickiej,** zaznaczonym już chlubnie na konkursach międzynarodowych, wydaje nam się, że partja „Dixiany" była stworzona dla Lody Halamy. Hryniewicka umie coprawda zdobywać się na mocne akcenty dramatyczne w tańcu („Marsyljanka"), ale jest tancerką raczej liryczną. Jej indyjskie pląsy miały rzetelny wysiłek żywiołowości. Naogół wszakże powierzenie Hryniewickiej roli „Dixiany" wydaje nam się chybionem posunięciem. A już z zupełnem zastrzeżeniem przyjmujemy fakt, że tańczyła w niewłaściwych „europejskich" pantoflach, gdy odpowiedniejsze byłyby jakieś „mokasyny" indyjskie. Również nie na miejscu był, naszem zdaniem, łuk, jako akcesorjum tańca kobiecego. Łuk jest tak wybitnie męskim „rekwizytem", że nie należało go tu używać. W każdym razie tańce Hryniewickiej podobały się bardzo i trzeba przyznać, że po wyjeździe Halamy nikt inny nie zdołałby na scenie teatru Wielkiego lepiej wywiązać się z zadania.

Pianowski tym razem napracował się wiele. Niewdzięczna praca dała wyniki rozmaite. Gawot był tu zupełnie „ni przypiął, ni przyłatał". Obsadę miał za to pierwszorzędną: **Sławska, Nowicka, Vetterówna i... Kaczmarewiczówna,** dla której jednak można było wykombinować coś bardziej reprezentacyjnego.

Dwie jeszcze tancerki były tym razem poszkodowane. Przedewszystkiem **Glinkówna,** bardzo niesłusznie usunięta w cień. Dla tancerki tak utalentowanej i pięknie zbudowanej mogło i powinno było w tem „optycznem" widowisku znaleźć się coś wdzięczniejszego. Należało także szerzej spożytkować **Pokrzywińską,** doniedawna jeszcze „cudowne dziecko" teatru Wielkiego, a dziś już pięknie dojrzewającą tancerkę. Dobrze, że po rocznej przerwie zdobyto ją ponownie dla teatru Wielkiego. Z „powrotów", poza wymienionemi już w ub. miesiącu, ujrzeliśmy jeszcze pozyskaną ponownie, a bardzo dobrze się prezentującą **Rutkowską** i niezmiernie wartościowa **Biernacką,** która w drodze wyjątku znalazła się na scenie teatru Wielkiego, nie będąc jego wychowanką. Wśród licznego narybku słusznie wysunięto na czoło **Dziekanowską,** na którą zwróciliśmi już uwagę w recenzji z popisu szkolnego. Ta młodziutka tancereczka zachwyca prześlicznem pozowaniem się, czarującą aparycją i zapowiada się na talent pierwszej klasy. Kierownictwo snać to należycie ocenia, co wynika choćby z tego, że miała jako partnera pierwszego soliste — **Baliszewskiego.**

Z powodzi tańców wymienimy jako ładniejsze: „śnieżki", „szmatki", dobrze zewolucjonizowany „Totem-tom-tom", w którym wyróżniły się **Kamińska i Wernicka** oraz miłą dla oka scenkę „symboli" i „zjaw". W „symbolach" ucieleśniały: „piękność", „młodość" i „gracje": **Radlińska, Karlewska i Szczucka.** Ponętnemi „sylfidami" były **Rządcówna, Górska i Grottówna,** a lotnemi „nimfami": **Borkenhagenówna, Cieślakówna, Kamińska i Wernicka.** W defiladzie prezentów ślubnych wyróżniały się poza ballerinami Sławską i Nowicką jeszcze solowo pojawiające się Kamińska i Grottówna.

Walc „białych fraków" stanowiły pary: **Górska — Piotrowski, Karlewska — Śnieżyński, Rządcówna — Cywiński i Szczucka — Sadowski,** a walc „czarnych fraków": **Grottówna — Cesarski, Kamińska — Baliszewski, Piotrowska — Skrzypkowski i Wernicka — Kiliński.** Białe fraki wyglądały ładniej, ale czarne tańczyły lepiej. Coprawda, to miały lepszą obsadę kobiecą. Cała ostatnia czwórka pań stanowczo górowała nad pierwszą, przyczem wyróżniały się zwłaszcza **Kamińska i Piotrowska.** Z panów palmę pierwszeństwa należy przyznać **Śnieżyńskiemu** oraz coraz bardziej wyrabiającemu się **Kilińskiemu.** Parada w magazynie mód pozwoliła popisać się urodą, figurą i umiejętnem zrytmizowaniem: **Cieślakównie, Borkenhagenównie, Górskiej, Grottównie, Kamińskiej, Karlewskiej, Piotrowskiej, Radlińskiej, Rutkowskiej, Szczuckiej i Wernickiej.** Spodziewamy się, że po tem letniem intermezzo rewjowem, zespół taneczny pokaże w nadchodzącym sezonie kreacje artystycznie wartościowsze.

Tan.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Przeobrażenia banków

(ab.) Istnieją zasadniczo dwa najgłówniejsze typy banków. Jeden typ to — bank depozytowy; drugi to — t. zw. banki inwestycyjne (banques d'affaires). Bank depozytowy zajmuje się gromadzeniem wkładów i umieszczaniem powierzonych mu funduszów w wekslach handlowych i papierach procentowych, przeważnie państwowych. Bank inwestycyjny zajmuje się finansowaniem przemysłu, emitowaniem akcyj i bezpośredniem przyjmowaniem udziału w zakładaniu i prowadzeniu różnego rodzaju przedsiębiorstw.

Typ banków depozytowych to wielkie banki angielskie i niektóre francuskie. Typ banków inwestycyjnych to większość banków amerykańskich, banki niemieckie, belgijskie, włoskie i niektóre francuskie. W praktyce oba typy występują często w skrzyżowaniu, zmieszaniu, tworząc niejako aliaże. Tak np. niektóre banki szwajcarskie, stanowiąc typ banków depozytowych, zajmowały się także finansowaniem przemysłu. To samo można powiedzieć o niektórych bankach depozytowych francuskich.

Zachodzi pytanie, który typ uważać należy za najwłaściwszy, za najbardziej wzorowy. Odpowiedzi na tak zadane pytanie udzielić niepodobna, gdyż nie istnieje typ banku, o którym powiedzieć można, że jest bezwzględnie dobry — we wszelkich fazach konjunktury.

Kiedy bowiem życie gospodarcze jest w ożywieniu, linja konjunktury podąża w górę, banki inwestycyjne są potężną dźwignią wzrostu obrotów. One stanowią źródło coraz to nowych kredytów i one olbrzymio rozszerzają obieg pieniężny. Kiedy zaś następuje depresja gospodarcza, kredyty te zostają unieruchomione, wypłacalność tych banków napotyka na coraz nowe trudności, aż wreszcie wybije groźna godzina — krachu. Tak było w Niemczech i Stanach Zjedn., gdzie banki musiały zamknąć kasy i zostały uratowane tylko dzięki pomocy państwa. Tak było we Włoszech, gdzie państwo na czas pospieszyło z ratunkiem. Tak było w Belgji, gdzie dewaluacja belgi wywołana była kryzysem bankowym.

Okres depresji zwycięsko przechodzą banki depozytowe. Ich metoda operacyj ustrzega je od „zamrożenia" funduszów. Portfel weksli handlowych jest aktywem, który likwiduje się samoczynnie; papiery zaś państwowe, zwłaszcza krótkoterminowe bony skarbowe, oraz pierwszorzędne papiery hipoteczne i samorządowe są materjałem, który nietrudno, jeśli nie przez sprzedaż, to przez lombard, upłynnić.

Dlatego to banki angielskie przetrzymały depresję gospodarczą bez katastrof. Zato podczas ożywienia konjunktury wywierają one na życie gospodarcze w stosunku do swych środków, wpływ niewielki. W angielskich kołach gospodarczych nieraz na tę bierność banków odzywały się skargi. Wyłoniona nawet została komisja, która miała na celu wypracowanie reformy bankowości angielskiej.

Wymiana handlowa polsko-niemiecka

Ogłoszona ostatnio w Berlinie statystyka handlu zagranicznego Niemiec zawiera cyfry, dotyczące obrotów handlowych z Polską w pierwszem półroczu b. r. Według tych danych wymiana handlowa we wspomnianym okresie wykazuje wzrost w porównaniu z pierwszem półroczem r. ub.

Ogólna wartość przywozu towarów polskich do Niemiec w ciągu pierwszych 6-ciu miesięcy 1936 r. wyniosła 40.880 tys. RM. wobec 38.546 tys. RM. w analogicznym okresie 1934 r.; ogólna wartość wywozu niemieckiego do Polski — 29.935 tys. RM. wobec 23.935 tys. RM.

Wobec tego, że wzrost eksportu niemieckiego do Polski był większy niż wzrost importu z Polski, ujemne dla Niemiec saldo obrotów zmniejszyło się z 15.611 tys. RM. do 10.945 tys. RM.

Rozmieszczenie przemysłu w Gdyni

Pod przewodnictwem komisarza Rządu Sokoła odbyła się konferencja w sprawie rozmieszczenia przemysłu w Gdyni oraz zaopinjowania postulatów, wysuniętych przez Komisarjat Rządu w kwestji uprzemysłowienia miasta.

W założeniach planu zabudowy Gdyni znalazło wyraz rozmieszczenie przemysłu, oparte na tendencjach rozwojowych miasta. Według założeń Komisarjatu Rządu rozlokowanie ciężkiego przemysłu obejmie tereny od granic obecnych terenów portu drzewnego aż do drogi Pogórskiej.

Po obu stronach tego pasa, leżącego po obydwu stronach przyszłego kanału Przemysłowego, zostaną stworzone dzielnice robotnicze, celem związania robotnika z jego dzielnicą pracy.

Przemysł nieszkodliwy dla zdrowia, nietamujący ruchu i niepsujący estetyki, a związany pracą z pasem ciężkiego przemysłu — zostanie rozlokowany wzdłuż szosy Gdańskiej na terenach Grabówka, Chylonji i Cisowej. W centrum przewidziany jest obszar po obu stronach łuku, utworzonego przez trasę kolejową między przejazdami ulic 10 lutego i ul. Marszałka Piłsudskiego, który to obszar zostaje przeznaczony na dzielnicę handlowo-administracyjną. Niżej przy szosie Gdańskiej oraz torach kolejowych przewidziane jest ulokowanie „nieszkodliwego przemysłu" dla zakładów zatrudniających powyżej 20 robotników, natomiast zakłady zatrudniające do 20 robotników będą mogły powstawać na całym terenie miasta, z wyjątkiem dzielnic ściśle mieszkaniowych.

Założenia te zostały uznane przez obecnych na konferencji za słuszne.

Zjazd Związku Izb Przemysłowo - Handlowych

W dniu 1 września, z okazji otwarcia Targów Wschodnich, odbędzie się we Lwowie zjazd Związku Izb Przemysłowo - Handlowych.

Uczestnicy zjazdu wypowiedzą się w sprawie projektu statutu Związku, opracowanego w swoim czasie i rozesłanego do wszystkich izb przemysłowo - handlowych.

Podwyżka podatków w Gdańsku
od napojów alkoholowych

Z dniem 28 b. m. senat podwyższył podatek od wódki o 5 proc. i od piwa o 25 proc.

Zarządzenia senatu o podwyżce podatku wywołały wielkie niezadowolenie w gdańskich kołach gospodarczych.

Jak słychać, senat przygotowuje rozporządzenie o znacznym podwyższeniu podatku przemysłowego.

Dalsza zwyżka cen zboża

Na rynkach krajowych notowana jest dalsza zwyżka cen zboża. Pszenica przekroczyła cenę 18 zł. a żyto cenę 12,50 zł. za 100 kg. Tylko w odległych miejscowościach, pozbawionych środków komunikacyjnych, płacą za pszenicę 15 zł. a za żyto około 11 złotych.

Zwyżka cen zboża przypisywana jest powściągliwości rolników, którzy unikają zbytniej podaży ziarna, ograniczając sprzedaż do nieodzownej konieczności.

Zagranicą natomiast podaż zboża jest duża przy cenach utrzymanych.

Dobry eksport

Państwowy Instytut Eksportowy, pragnąc umożliwić eksporterom zdobycie odpowiedniego doświadczenia w dziedzinie wpływu transportu na jakość wysyłanego przez nich produktu oraz jego opakowanie, organizuje coroczie odpowiednie konkursy, umożliwiając firmom porównanie produktu wyjściowego z tym, który przebył zgóry ustaloną trasę.

Firmy biorące udział w konkursie obowiązane są dostarczyć każdy towar w dwóch jednakowych przesyłkach, z których jedna pozostaje w kraju na przechowaniu, druga zaś odbywa trasę.

Po powrocie towary poddawane są fachowej ocenie przez specjalną komisję powoływaną przez Instytut, przyczem dla zapewnienia zupełnej objektywności oceny, ze wszystkich eksponatów usunięte zostają cechy pochodzenia.

Pierwszy konkurs „Dobry Eksport" odbył się w roku 1933 na trasie Gdynia — Buenos Aires — Gdynia via New-York, obecny zaś na trasie Gdynia — Yokohama — Gdynia.

Konkurs był dostępny dla wszystkich firm. W wyniku konkursu opakowanie przesyłek wykazuje znaczną poprawę, nasunęły się jednak pewne uwagi, które zostały wysunięte pod adresem eksporterów.

Przedewszystkiem stwierdzono, że niektóre firmy wykonywały cechowanie skrzyń bardzo niedbale, co robiło wysoce niekorzystne wrażenie na odbiorcy, powodując często trudność przy odcyfrowywaniu napisów. Należy więc we własnym interesie używać do cechowania szablonów i trwałego tuszu. Ważnym również warunkiem należytego zabezpieczenia skrzyń przed rozbiciem w czasie transportu jest użycie taśm stalowych dobrze napiętych. Ponieważ jako jeden z ważniejszych artykułów eksportowych występują puszki konserwowe, podkreślono jako wysoce nieracjonalne, ze względów handlowych, stosowanie podwójnych skrzyń drewnianych, których używano do opakowania konserw. Praktyczniejsze okazało się natomiast opakowanie puszek z konserwami tekturą falistą i szczelne wypełnienie luźnych przestrzeni w skrzyni watą drzewną.

Przy przesyłkach przetworów mięsnych, zwłaszcza wędlin, bardzo wskazanem jest stosowanie skrzyń drewnianych z otworami wentylacyjnemi, przyczem jednak otwory te należy mocno zabezpieczyć gęstą siatką drucianą. Ustalono, że mimo bardzo długiego, 6-miesięcznego transportu towar wykazał mało zmian w porównaniu z produktem pozostałym w kraju; konserwy owocowe wykazały zaledwie 0,5 proc. zepsucia, konserwy warzywne (z wyłączeniem ogórków) około 5 proc., natomiast konserwy ogórkowe powyżej 50 proc.

S. T.

Oferta banków zagranicznych
na elektryfikację okręgu łódzkiego

Jak się dowiadujemy, koncern trzech banków zagranicznych, złożony z dwóch banków belgijskich i jednego banku szwajcarskiego, wystąpił do rządu polskiego z podaniem o udzielenie koncesji na elektryfikację łódzkiego okręgu przemysłowego. Koncesja opiewać ma na budowę sieci przewodów i transformatorów elektrycznych w okręgu łódzkim.

Koncern zagraniczny przeznacza na roboty elektryfikacyjne w okręgu łódzkim sumę około 18 miljonów złotych, przyczem cały materjał potrzebny do wykonania planowanych inwestycyj ma być wyprodukowany i zakupiony w Polsce.

Dla zaopatrzenia przemysłowego okręgu łódzkiego w prąd elektryczny mają być wyzyskiwane elektrownie w Łodzi i Zgierzu, które w ten sposób rozszerzyłyby znacznie zakres swej działalności.

Dotychczas niewiadomo, jakie stanowisko zajmą czynniki rządowe wobec oferty elektryfikacyjnej zagranicznego koncernu bankowego.

(Press)

Łódź interesuje się rynkiem marokańskim

W dniu 27 b. m. konsul generalny R. P. w Marsylji p. Witold Obrębski odbył w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Łodzi szereg konferencyj z przedstawicielami firm łódzkich, utrzymujących lub zamierzających nawiązać stosunki handlowe z afrykańskiemi posiadłościami francuskiemi.

Jeśli chodzi o rynek marokański stwierdzono, że od czasu pobytu w Marokku w 1932 r. polskiej misji gospodarczej wymiana handlowa tego kraju z Polską zwiększa się z roku na rok, zarówno w dziale eksportu jak i importu. Zainteresowanie przemysłu łódzkiego rynkiem tym przejawia się nadto w zamiarze wprowadzenia nań nowych artykułów. Istniejące natomiast możliwości wywozowe do Algieru i Tunisu przemysł łódzki będzie mógł odpowiednio wyzyskać dopiero po zmodyfikowaniu odnośnych przepisów kontyngentowo - celnych, co będzie mogło nastąpić po zawarciu układu handlowego z Francją.

O chęci rozszerzenia przez firmy łódzkie zasięgu wywozu na dalsze rynki kolonjalne świadczy ich uwaga, skierowana obecnie na wyzyskanie istniejących możliwości wywozowych do Afryki Zachodniej, Ekwatorjalnej i na Madagaskar.

Pobyt p. konsula Obrębskiego w Łodzi przyczynił się do wyjaśnienia szeregu aktualnych kwestyj, dotyczących eksportu łódzkiego na afrykańskie rynki kolonjalne, których chłonność towarowa wyraża się w imporcie rocznym wartości ok. półtora miljarda fr. fr.

Nowy eksperyment bawełniany Roosevelta

(ab.) Cena bawełny spadła w New Yorku poniżej 11 centów za lb., na październikową dostawę cena obniżyła się do 10.48 (dn. 26 sierpnia).

Stało się to wskutek nowej polityki, podjętej przez Roosevelta dla rozwiązania nierozwiązalnego dotąd „zagadnienia bawełnianego".

Dotychczasowa polityka zasadzała się: na ograniczeniu obszaru produkcji o 40%, wypłacie odszkodowania plantatorom za to ograniczenie i forszusowaniu przez państwo zmagazynowanej bawełny po 12 cent. od lb.

Polityka ta, jak wiadomo, nie dała korzystnych wyników. Cena się wprawdzie utrzymywała dzięki forszusom państwowym na poziomie ok. 12 centów, ale zbyt bawełny amerykańskiej na rynkach światowych stale malał, gdyż inne kraje zwiększały uprawę i wypierały z tych rynków bawełnę amerykańską.

Obecnie nastąpiła zupełna zmiana frontu. Postanowiono ograniczyć uprawę tylko o 25%, forszusy na bawełnę zmniejszyć do 9 centów od lb., wypłacać plantatorom odszkodowanie w wysokości różnicy między 12 cent. a ceną niższą, uzyskaną ze sprzedaży bawełny.

Polityka ta ma na celu wyrzucenie na rynki międzynarodowe jaknajwiększej ilości bawełny. Chodzi o podjęcie walki konkurencyjnej z bawełną egipską, indyjską, południowo - amerykańską i t. d., wzmożenie zbytu i odzyskanie na owych rynkach dawniejszej hegemonji.

Prezes Belgijskiego Banku Narodowego
o dewaluacji belgi

(ab.) Na półrocznem zebraniu Belgijskiego Banku Narodowego mówił minister Franck o pomyślnych wynikach dewaluacji belgi. Pominął on w swem przemówieniu zupełnie wyniki gospodarcze, które przy bliższem przyjrzeniu się, nie okazałyby się tak pomyślnemi; zajął on się wyłącznie stroną monetarną zagadnienia.

Stwierdził on, że po dokonaniu dewaluacji w kwietniu, wywołanej odpływem 5 miljardów fr. z zapasów Banku Narodowego, złoto zaczęło do Banku nanowo przypływać. Nietylko złoto belgijskie, lecz i obce — tak, że przypływ był większy, niż dawniejszy odpływ. Od połowy czerwca zapasy kruszcu i dewiz zmniejszyły się o 900 milj. fr., które zostały użyte na potrzeby skarbu i życia gospodarczego.

Minister Franck zaznaczył, że belga, po dewaluacji, nie wykazywała już tendencji ku zniżce, i przygotowany przez skarb Fundusz Interwencyjny w sumie 1 miljarda fr., nie był używany dla obrony kursu.

Nie wydaje się, aby przypływ obcych pieniędzy był dla Belgji korzystny. Jest to t. zw. „argent vagabond", pozostawiany a vista lub na na bardzo krótki termin i w każdej chwili mogący być wycofanym. Pożytku krajowi nie przynosi on prawie żadnego, przeciwnie, jest powodem kłopotu i zamieszania na rynku dewizowym, gdy przenosi się gdzieindziej. Minister Franck zresztą tego nie ukrywał.

Jak sądzić trzeba, przypływ złota do Banku Narodowego wywołany został: z jednej strony, pewnością, że po dewaluacji pieniądza o 28%, Belgja nie tak prędko zdecyduje się na ponowną dewaluację; z drugiej strony, ówczesnym kryzysem franka franc. i następnie guldena holenderskiego.

Godzi się wspomnieć, że min. Franck udzielił zebranym ciekawej informacji. Powiedział, mianowicie, że z inicjatywy Banku Narodowego banki belgijskie porozumiały się z bankami londyńskiemi, paryskiemi, nowojorskiemi, amsterdamskiemi i zurichskiemi, w celu niedopuszczania do operacyj terminowych, o ile te nie dotyczą interesów czysto handlowych.

O takiem porozumieniu przeciw spekulacji krążyły pogłoski i dawniej; były one jednak zawsze mgliste i niesprawdzone. Informacja min. Francka jest cenna ze względu na swą autentyczność.

Anglja podwyższa cło od odzieży i kapeluszy

Prasa angielska donosi, że Doradczemu Komitetowi Celnemu przedłożono wniosek o podwyższenie cła na kapelusze oraz odzież damską.

Jest rzeczą wątpliwą, czy wniosek ten zostanie uwzględniony, ponieważ ministerstwo handlu W. Brytanji nie ogłosiło dotąd ani wniosku, ani wyniku badań.

Ustalenie cen maksymalnych artykułów żywnościowych w Niemczech

W wyniku konferencji, odbytej w dniu 28 b. m. przez ministra wyżywienia Rzeszy Darrego z przedstawicielami krajów, nadprezydentami regencyj oraz kierownikami urzędów nadzoru cen ogłoszono rozporządzenia, ustanawiające maksymalne ceny na najważniejsze artykuły spożywcze.

Ceny mięsa i szmalcu obniżone zostały do poziomu cen z marca r. b. Cena kartofli obniżona została o 50 fenigów na 1 centnarze, w porównaniu z cenami z tegoż okresu roku ubiegłego. Pozatem ustalone zostały maksymalne ceny na oliwę, tłuszcze jadalne, oraz ser Ementhaler, wszystko z ważnością od 1 września r. b. Nie związano cenami maksymalnemi tylko droższych gatunków mięsa, nie zaliczonych do artykułów pierwszej potrzeby dla szerokich mas ludności.

Zarządzenie to wprowadza przymusową obniżkę cen najważniejszych artykułów spożywczych, które — jak wiadomo — w ostatnich miesiącach miały wyraźną tendencję zwyżkową.

RADJOWY KURJER POLSKI

Stały dodatek tygodniowy

Rok 3 — Piątek 30-go sierpnia 1935 r. — Nr. 35

Największa transmisja radjowa

Radjosłuchacze śledzą z napięciem podróż statku „Piłsudski"

Transatlantycki statek naszej floty handlowej „Piłsudski" zakupiony i wybudowany w stoczni włoskiej w Montfalcone, po odbyciu kilku prób, wyruszył w podróż inauguracyjną w dniu 27 sierpnia z Triestu.

„Piłsudski", jako widomy znak dążności naszej Ojczyzny, jest urzeczywistnieniem, jest wprowadzeniem w czyn wskazań i wytycznych, podyktowanych nam Testamentem Wodza Narodu. Jest pierwszym statkiem o zakroju europejskim i mającym godnie reprezentować wielkie imię swego Patrona.

„Piłsudski" posiada 7 pokładów, z których trzy ciągną się nieprzerwanie od dzioba do rufy. Długość statku wynosi 160 mtr., szerokość — 23, zanurzenie — 7,5 m., wyporność — 15.000 ton, a szybkość dochodzi, przy próbach do 20 węzłów.

Pierwsza podróż M/S „Piłsudski" na trasie — Triest — Gdynia rozpoczęła się 27 b. m. o godz. 10.00 odjazdem z Triestu.

Po czterogodzinnej podróży „Piłsudski" zawinął do Wenecji, a tegoż dnia wieczorem odpłynął wzdłuż brzegów włoskich do Palermo — stolicy sycylijskiej, słynącej z zabytków i wspaniałych parków. Z Palermo, po modrych falach Morza Śródziemnego, „Piłsudski" zawita do Afryki, lądując w uroczym Algierze, skąd uda się w dalszą podróż, której następnym portem będzie hiszpańska Malaga.

Z Malagi przez Gibraltar, wpłynie na Atlantyk, by przybić do malowniczej Lizbony, stolicy Portugalji. Stamtąd podąży wprost do Antwerpji, aż, wreszcie, przez kanał Kiloński dotrze do wybrzeży polskich w Gdyni, dnia 12 września, o godz. 9.00.

Jak widać, z wytkniętego szkicowo planu, pierwsza podróż „Piłsudskiego" prowadzi trasą bardzo interesującą i piękną.

Dyrekcja Polskiego Radja, doceniając głębokie znaczenie propagandowe statku, związanego z pamięcią niezastąpionego Pierwszego Marszałka Polski, nie bacząc na trudności, związane ze śmiałym planem podania radjosłuchaczom bezpośrednich wrażeń z tej podróży — wysłała pp.: A. Bohdziewicza i B. Pawłowicza, aby transmitować pięciokrotnie, w różnych odstępach czasu, całość tej ciekawej i napawającej dumą serca podróży.

1 września o godz. 20.00 — 20.30 pp. Bohdziewicz i Pawłowicz podzielą się wrażeniami z północnej Afryki po przybyciu „Piłsudskiego" do molo w Algierze.

Dnia 9 września — ci sami reporterzy, rozkoszując się nietylko przyjemnością podróży na wykwintnym statku, ale i nieporównanemi widokami, prześlą radjosłuchaczom swe spostrzeżenia i podzielą się przeżyciami w ciągu półgodzinnej transmisji z Antwerpji (godz. 20.00 — 20.30).

Wreszcie 12 września radjosłuchacze będą mieli możność dowiedzieć się o całości tej ciekawej audycji i historycznej podróży statku imienia Marszałka, gdy kotwice poraz pierwszy spoczną w piasku polskiego morza w Gdyni.

Transmisja z Gdyni odbędzie się o godz. 9.00 — 9.30. Całość jej zostanie równocześnie nagrana na taśmę Stilla, aby udostępnić słuchaczom powtórne jej nadanie w bardziej dogodnych do wysłuchania godzinach.

MUZYKA ROSYJSKA

KONCERT RADJOWY
W PIĄTEK 30. VIII. O GODZ. 21.00

Audycje okolicznościowe

na rok 1935-36 w Radjo

Na rok 1935-36 przypada szereg jubileuszów kompozytorów polskich, które znajdą w Polskiem Radjo uroczyste i staranne uczczenie. Tak np. obchodzić będziemy we wrześniu 50-lecie śmierci mało znanego, a tak wysoce utalentowanego kompozytora z końca wieku XIX-go — J. Zarębskiego, w październiku — 86-tą rocznicę śmierci Chopina; w listopadzie — 40-lecie śmierci Zarzyckiego, nieprzeciętnej miary kompozytora, również mało stosunkowo znanego szerokim warstwom polskiej pbliczności, w tym samym miesiącu 70-lecie chluby polskich pianistów i kompozytorów — Paderewskiego; w związku z Świętem Niepodległości, organizuje Polskie Radjo szereg uroczystości także muzycznych. W grudniu 10-lecie śmierci, żyjącego jeszcze w pamięci wielu zpośród melomanów — Tatkowskiego; w styczniu — 15-lecie śmierci Żeleńskiego, w lutym — 126 rocznicę urodzin Chopina.

Dalej — dodajmy jeszcze do szeregu audycyj okolicznościowych, jubileuszów, urodzin i śmierci wielkich mistrzów, świetne operetki, mało znane pieśni Straussa i Hugona Wolffa, monografje muzyczne, jak: „Pierwsze utwory wielkich kompozytorów" (cudowne dzieci) i „Listy miłosne", muzykę z płyt, która przyniesie najnowsze nagrania, przegląd muzyki współczesnej w ramach „Panoramy muzyki współczesnej", nadawanej przez Wilno. Nadzwyczaj ciekawe, poraz pierwszy w Polskiem Radjo nadawane będą płyty muzyki egzotycznej, a więc krajów pozaeuropejskich, dalej, szereg feljetonów i pogadanek muzycznych, ujętych w sposób zupełnie nowy, od dotychczasowych odbiegający liczną i żywą wymianą z rozgłośniami zagranicznemi, a przyznać musimy, że sezon zimowo-jesienny przedstawia się niezwykle interesująco, po części wręcz sensacyjnie i obiecuje pod każdym względem, tak wychowawczym, jak i rozrywkowym poziom zupełnie pierwszorzędny.

Ulubieniec radjosłuchaczy — Stefan Sas i pieśniarki „Irmay"

wystąpią w czwartkowym koncercie w Radjo

Popularny artysta Stefan Sas, ulubieniec szerokich mas publiczności teatralnej i rewjowej, wystąpi w radjo w dniu 5 września o godz. 22.00. Będzie to piękna audycja, pełna czaru i lekkiej bezpretensjonalności, oraz wesołości. Z Sasem wystąpią również przemiłe pieśniarki zespołu „Irmay", oraz Orkiestra Polskiego Radja pod dyr. Górzyńskiego.

„Encyklopedja mówiona" w Radjo

Z dniem 3 września zaczniemy nadawać z Krakowa cykl pogadanek p. t. „Encyklopedja mówiona" w redakcji inż. Stan. Broniewskiego. Zakres tematów jest bardzo różnorodny: historja literatury, historja, technika, zagadnienia ekonomiczne, społeczne, prawne, nauki przyrodnicze, nawet sport, kosmetyka i moda. Poszczególne tematy opracowywane będą przez czołowych pracowników naukowych. Wszechnicy Jagiellońskiej i Akademji Umiejętności. Nie będą one posiadać charakteru ściśle encyklopedycznych informacyj, lecz formę parominutowych, możliwie barwnych i popularnych pogadanek, których kilka składa się na 10-minutową audycję.

Audycję odbywać się będą co dwa tygodnie, w każdy pierwszy i trzeci wtorek miesiąca o godz. 17.50 — 18.00.

Radjosłuchacze, pragnący korzystać z usług tego oryginalnego „Czasopisma" proszeni są o nadsyłanie zapytań pod adresem — „Polskie Radjo", Kraków, ul. Basztowa 9.

Rozgłośnie regjonalne pracują dłużej

Począwszy od 1 września r. b. wszystkie rozgłośnie regjonalne Polskiego Radja będą w południe swój program nadawać dłużej niż dotychczas, a mianowicie do godz. 14.30. Przedłużenie czasu pracy prowincjonalnych stacyj Polskiego Radja przyjęte będzie przez radjo słuchaczy niewątpliwie z uznaniem, gdyż pozwoli im na słuchanie muzyki w porze obiadowej, co jest stałym postulatem abonentów Polskiego Radja.

Dzięki tej decyzji Polskiego Radja, słuchacze otrzymają we wszystkie dnie powszednie w południe dobrą muzykę, która trwać będzie około dwóch godzin.

Rozmowy Biura Studjów ze słuchaczami

Od dłuższego czasu w programie radjowym znajduje się nowa audycja, na którą, niewątpliwie zwrócili uwagę słuchacze radja. Jest to rozmowa Biura Studjów Polskiego Radja ze słuchaczami, w czasie której poruszane są pewne, zasadnicze problemy interesujące i radjo i słuchacza. W nowym programie radjowym, który wszedł w życie z dniem 1 września, Biuro Studjów rozmawiać będzie ze słuchaczami cztery razy w ciągu miesiąca, a mianowicie: w pierwszy i trzeci wtorek, oraz w drugi i czwarty piątek miesiąca, zawsze o godzinie 20-ej.

Audycje dla rolników

W nowym programie na sezon jesienno-zimowy Polskiego Radja ustalone zostały następujące godziny audycyj rolniczych: w niedzielę, o godz. 9.03 nadawana będzie „Gazetka rolnicza", która zawierać będzie szereg wiadomości z Polski i ze świata, specjalnie dobranych pod kątem widzenia zainteresowań rolnika. Od godziny 15.00 do 16.00 nadawana będzie stale „godzina rolnika", która przynosić będzie odczyty, pogadanki i muzykę, specjalnie do użytku słuchaczy wiejskich. W dnie powszednie dla rolników zarezerwowany jest czas od godz. 19.00 do 19.10. W tych 10-ciu minutach radjo nadawać będzie „skrzynkę rolniczą" (w każdy poniedziałek), „wiadomości rolnicze" (w każdy wtorek), „pogadankę rolniczą" (w każdą środę), „nowiny leśne" (w każdy pierwszy czwartek miesiąca), „wiadomości rolnicze" (w każdy drugi, trzeci i czwarty czwartek miesiąca), „skrzynkę rolniczą" (w każdy piątek miesiąca), oraz w każdą drugą sobotę miesiąca „Wiadomości rolnicze" (w każdą czwartą sobotę miesiąca) — „przegląd wydawnictw rolniczych" (w każdą pierwszą i trzecią sobotę miesiąca). „Przegląd prasy rolniczej".

TEATR
WYOBRAŹNI
nadaje w tygodniu

Dziś — w piątek 30.8 o godz. 12.15 koncert w wykonaniu orkiestry wojsk.

W sobotę — 31.8 o godz. 15.30 barwne słuchowisko dla dzieci.

W niedzielę 1.9 o godz. 12.45 fragment słuchowiskowy z powieści pt. „DZIEWCZĘTA Z NOWOLIPEK". Tego samego dnia o godz. 20.00 transmisja ze statku „Piłsudski". O 21.00 „NA WESOŁEJ LWOWSKIEJ FALI".

W poniedziałek — 2.9 o godz. 21.00 „WESOŁA AUDYCJA MUZYCZNA".

We wtorek — 3.9 o godz. 21.10 „OBRAZKI Z DALEKIEJ MONGOLJI".

W środę — 4.9 o godz. 17.50 „ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE".

W czwartek — 5.9 o godz. 21.00 słuchowisko. Tego samego dnia o godz. 22.00 STEFAN SAS ZE SWOIM WESOŁYM REPERTUAREM.

Czy wiecie, że...

— W Czechosłowacji wprowadzono zakaz importu sprzętu radjowego.

— W Antwerpji uruchomiono próbną stację telewizyjną, która nadaje na fali 7.50 mtr.

— W bieżącym roku festival salzburski transmituje ogółem z 820 rozgłośni radjowych.

— We Francji znajduje się zaledwie 10 wykwalifikowanych reporterów radjowych, którzy robią specjalne reportaże fachowe.

— Francuski min. poczt i telegrafów Mandel zapowiada wybudowanie dwóch stacyj krótkofalowych o sile 100 kw.

— Radjo niemieckie Koenigwusterhausen, wezwało swych pisarzy do opracowania scenarjuszy słuchowiskowych na temat olimpjady sportowej.

— Radjo węgierskie zamierza zorganizować loterję. Losy nabywać będą mogli tylko abonenci radjowi.

— We Wrocławiu postanowiono wybudować w najbliższym czasie, najbardziej nowoczesne studjo radjowe.

— Stała Rada dla Spraw Międzynarodowej Współpracy Kompozytorów, zamieściła na porządku dziennym swych obrad w Vichy, kwestję radja z punktu widzenia muzycznego.

— Angielski Broadcasting zamierza wybudować w najbliższym czasie drugi, olbrzymi dom w Londynie.

Opery w Radjo

Polskie Radjo zamierza w sezonie zimowym transmitować z zagranicy szereg wartościowych i interesujących oper w najlepszych wykonaniach. Oprócz tego projektowane są opery zradjofonizowane, nadawane ze studja, które obejmą przedewszystkiem dzieła wysoce wartościowe, a rzadko słyszane, jak np. Haydna „Aptekarz", Mozarta „Dyrektor Teatru", Pergolesi'ego — „Służąca panią" — prawdziwy to klejnot repertuaru oper komicznych.

Transmisja koncertów symfonicznych

od października

W ciągu września Polskie Radjo nadawać będzie w dalszym ciągu koncerty symfoniczne ze studja. Dopiero od dnia 1 października rozpoczną się transmisje koncertów symfonicznych ze wszystkich filharmonij w kraju, dzięki czemu realizowany będzie plan Polskiego Radja ożywienia ośrodków poważnej muzyki w naszych miastach na prowincji.

Zmieniona godzina nadawania

„Skrzynki technicznej"

Począwszy od dnia 1 września, Polskie Radjo nadawać będzie „skrzynkę techniczną" red. W. Frenkla w każdą sobotę od godz. 16.30 do 16.45. Wszystkich przyjaciół „skrzynki technicznej" Polskiego Radja prosimy o słuchanie radja o tej porze, gdyż tylko wówczas nadawane będą przez radjo odpowiedzi na zapytania w sprawach technicznych.

ŚWIAT DUCHÓW
W PRZYRODZIE

KONCERT RADJOWY
W SOBOTĘ 31. VIII. O GODZ. 21.30

Pierwsze leprozorjum na świecie

zbudowano w roku 372 przed nar. Chr.

Władze Honolulu asygnowały sumę 3 tys. dolarów na koszty wzniesienia nagrobków na grobie zmarłego w r. 1889 o. Damiana Devesteur i jego następcy, konwertyty, brata zakonnego Dulton, zmarłego w r. 1931, którzy obaj przez dłuższy czas pielęgnowali trędowatych w kolonji trędowatych na wyspie Molokai w archipelagu Hawajskim.

Kolebką trądu jest Egipt. Stąd przeniesiono go do Palestyny, a stąd rozniosła się ta choroba po całym świecie.

Chrześcijanie pierwsi zakładać poczęli pierwsze szpitale dla trędowatych. Wiemy np. o takiem starożytnem leprozorjum zorganizowanem w r. 372 przez chrześcijan u wrót Cezarei.

Kiedy w czasie wypraw krzyżowych trąd zawleczony został do Europy i władze poszczególnych krajów zmuszone były wydalać z kraju trędowatych, zakonnicy chrześcijańscy opiekowali się nieszczęśliwymi. Historja i żywoty Świętych pełne są zdumiewających faktów poświęcenia licznych sług Kościoła. Przykładem w tym względzie służyli m. in. św. Franciszek z Asyżu i św. Katarzyna Sieneńska, Powstał nawet zakon św. Łazarza specjalnie poświęcający się opiece nad trędowatymi.

W nowszych czasach, kiedy mimo znacznych postępów medycyny nie udało się pokonać dotąd trądu, rządy wielu państw szczególnie trapionych tą plagą przystąpiły do organizowania specjalnych kolonij trędowatych. Taką kolonją jest założona w r. 1865 kolonja na Molokai.

Statystyki ostatnie świadczą, że niemniej niż 25 tysięcy trędowatych znajduje się pod bezpośrednią opieką zakonników katolickich. Prowadzą oni 107 stacyj dla trędowatych rozsianych po całym świecie, na Cejlonie, w Indjach, w Chinach, na wyspach Pacyfiku...

O 21.00 dziś koncert muzyki symfonicznej utworów rosyjskich

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie obroty były małe, przy tendencji niejednolitej. Notowano: Amsterdam — 358.05 (+ 5), Berlin 212.60, Belgja 89.08 (+ 1), Londyn 26.29 (+ 2), Włochy 43.30 (— 10), Nowy Jork kabel 5.28.25 (+ 0.25), Paryż 34.98 (— 0.5), Praga 21.95, Sztokohlm — 135.55 (+ 15), Szwajcarja 172.65 (— 2). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 164, szyling austrjacki 100.50, korona czeska 20.85 (— 10), frank francuski 34.95, frank szwajcarski 172.30, funt angielski 26.29 (+ 2), liry włoskie 37.25, funty tureckie 4, leje rumuńskie 2.96, dolar gotówkowy 5.26.75, dolar złoty — 9.02.25, rubel złoty 4.70 (+ 0.5), rubel srebrny 1.83, bilon 0.84, gulden gdański 96.50. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe po 5,25.

AKCJE.

Na rynku papierów dywidendowych obroty nadal bardzo małe, przy tendencji utrzymanej. Notowano: Bank Polski 92.75 — 92.50, Cukier 34.75. Drobną tranzakcję zawarto akcjami Ostrowca po 15.

PAPIERY PROCENTOWE.

Na rynku papierów procentowych państwowych zaznaczyła się pewna poprawa tendencji, natomiast na rynku papierów lokacyjnych, tendencja została utrzymana. Największe obroty skoncentrowały się przy 7% stabilizacyjnej i 5% Warszawy z 1933 r. Notowano: 4% dolarowa 53.40 — 53.15 (+ 40), 4% inwestycyjna serjowa 116 (+ 200), 5% konwersyjna 67.40 (+ 10), 6% dolarowa — 81.50 (+ 50), 7% stabilizacyjna 63.50 — 63.38 — 63.63 (+ 63), odcinki po 500 dolarów 63.75, odcinki po 100 dolarów 68, 4½% ziemskie 46.75 — 47.25 (+ 87), 5% Warszawy stare 69, 5% Warszawy nowe 56.75 — 57.50 — 57, 5% Kielc nowe 46, 5% Piotrkowa nowe 46.63 (—37). Drobne tranzakcje, a nienotowane: 3% budowlana 41, 4% inwestycyjna zwykła 110 (+ 100), 5% kolejowa 60.50, 8% dillonowska 90.50 — 90, odcinki po 500 dolarów 91.50 — 92, 7% śląska 71 (+ 25), 5% państwowa renta ziemska 62, za 7% warszawską dolarową żądano 70.25.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE.

Dolary papierowe 5,26¾.
Funty (banknoty) 26,27.
Marki (banknoty) 164.
Dolary złote 9,02½.
Ruble złote 4,70.
Papiery procentowe bez zmiany.
Stabilizacyjna 63.50.
5 (8) proc. listy warszawskie 57.

Giełda zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1.791 t., w tem żyta 292 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jara czerwona szklista 16.50 — 17, jednolita 16.50 — 17, zbierana 16 — 16.50, żyto I st. 11.75 — 12, II st. 11.50 — 11.75, owies I st. 15 — 15.50, II st. 14.50 — 15, III st. 14.25 — 14.50, owies nowy 12.50—13, jęczmień II gat. 13.25 — 13.75, III gat. 13 — 13.25, 4-ty gat. 12.25 — 12.75, groch polny 22 — 24, Victoria 26 — 29, mak niebieski 43 — 46, mąka pszenna gat. I-A 30 — 32, I-B 28 — 30, I-C 26 — 27, I-D 24 — 26, I-E 22 — 24, II-B 21 — 23, II-D 20 — 21, II-F 19 — 20, II-G — 18 — 19, III-A 13 — 14, mąka żytnia I gat. do 55% 20 — 21, do 65% 19 — 20, II gat. 15.50 — 16.50, razowa 15.50 — 16.50, poślednia 10.50 — 11, otręby pszenne grube 9 — 9.50, pszenne średnie — 8.50 — 9, miałkie 8.50 — 9, żytnie 7 — 7.50, kuchy lniane 16 — 16.50.

Zwyżka cen trzody chlewnej

Na rynku trzody chlewnej, zwłaszcza w stolicy, nadal trwa wybitna zwyżka cen, przyczem podaż nie zwiększa się. Poszukiwane są szczególnie sztuki słoninowe o dużej wadze, co świadczy, że zapotrzebowanie idzie wyłącznie w tym kierunku i tłumaczy się silnym popytem na tłuszcze.

Jak twierdzą rzeczoznawcy, obecna zwyżka nie ma bynajmniej charakteru przejściowego, gdyż jest wynikiem przedewszystkiem silnego zmniejszenia pogłowia naszej trzody z jednej strony, z drugiej zaś rozbudowy wywozu naszych przetworów mięsnych na rynki zagraniczne.

Losowanie bonów Funduszu Inwestycyjnego

W dniu 29 sierpnia 1935 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego, oznaczone Nr Nr: 15495, 18501, 21170, 21590, 27532, 27626 i 36131 i we wszystkich dziesięciu serjach, wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 10 listopada 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 694).

Lustracja miejskich prac inwestycyjnych

przez prezesów B. G. K. i Funduszu Pracy

W dniu wczorajszym prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. dr. R. Górecki i prezes Funduszu Pracy minister Dolanowski wraz z towarzyszącymi im dyrektorami obydwu instytucyj na czele z dyr. B. G. K. — p. Garbusińskim i dyr. Funduszu Pracy p. Grunwaldem zwiedzili wszystkie prowadzone przez Zarząd miejski prace inwestycyjne.

Objazd objął całe miasto, poczynając od budowy Muzeum Narodowego poprzez wielkie prace drogowe, kanalizacyjne i tramwajowe na Saskiej Kępie, Grochowie, Targówku, Bródnie itd. Zbadano budowę ulicy Miedzeszyńskiej, Waszyngtona, Grochowskiej, Ząbkowskiej i innych na Pradze.

Następnie prezesi zwiedzili prace przy zapoczątkowaniu bulwaru nad Wisłą, parków Traugutta, Żeromskiego i nowego parku na Żoliborzu, prace meljoracyjne rzeki Rudawki, prace kanalizacyjne, drogowe i tramwajowe na Żoliborzu, Kole, Woli i Czystem, budowę parku na Woli, następnie zaś — stan prac na Powiślu, prace kanalizacyjne na ulicy Chełmskiej, Iwickiej i w Mokotowie, budowę ulic Puławskiej i Grójeckiej itd. Obejrzano również 10 nowych gmachów szkolnych.

Fundusz Pracy w roku bieżącym przyznał Warszawie 4 milj. złotych, z czego 2,5 milj. tytułem dotacji na meljoracje i budowę ulic, a 1,5 milj. — tytułem pożyczki na kanalizacje i wodociągi. Obecnie Fundusz Pracy dodatkowo przyznał miastu 730 tys. złotych na różne roboty, przeważnie ziemne przy budowie ulic, wiaduktów itd.

Bank Gospodarstwa Krajowego w tegorocznym budżecie miasta partycypuje sumą pożyczek w kwocie 2,6 milj. złotych.

Tegoroczny budżet nadzwyczajny m. st. Warszawy wynosi ponad 35 miljn. zł., w pokryciu zaś tego budżetu udział Funduszu Pracy dosięga około 12 proc., zaś B. G. K. — około 7,5 proc. Większą część budżetu miasto pokryło własną pożyczką obligacyjną w sumie 20 miljn. złot. zaciągniętą na rynku krajowym w kwietniu r. b. oraz funduszami własnymi.

Zarówno prezes Funduszu Pracy min. Dolanowski jak i prezes B.G.K. gen. Górecki wyrażali się pochlebnie o prowadzonych przez miasto pracach i zapewnili Zarząd miasta o dalszej swojej trosce w zakresie zaspokajania pilnych potrzeb stolicy.

Prezydent Starzyński na inspekcji hal targowych

W dalszym ciągu dokonywanych przez prezydenta miasta inspekcji, w dniu wczorajszym zlustrowane zostały hale targowe za Żelazną Bramą i przy pl. Jana Kazimierza.

Prezydent miasta badał szczegółowo fabrykę lodu sztucznego i urządzenia chłodnicze. W halach targowych prezydent miasta zwrócił uwagę na szereg niedokładności i braków w dziedzinie sanitarnej.

Następnie prezydent miasta zlustrował w nocy piekarnię miejską.

Uroczystość 20-lecia

wymarszu Bataljonu Warszawskiego POW

W niedzielę, 1 września, stolica Polski obchodzić będzie uroczystość dwudziestolecia wymarszu Bataljonu warszawskiego P. O. W. do I Brygady Legjonów Polskich.

W związku z tem na murach miasta ukazała się odezwa prezydenta m. Warszawy Stefana Starzyńskiego, wzywająca mieszkańców stolicy do udekorowania miasta w dn. 1 września i do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w uroczystościach. Uroczystości uświetnione będą Zjazdem wszystkich uczestników Bataljonu warszawskiego. Honorowy protektorat nad pracami zjazdu objąć raczył generalny inspektor sił zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły.

Uroczystości odbędą się według następującego programu: o g. 9 rano Msza Św. za poległych w kościele garnizonowym przy ul. Długiej, o g. 10 m. 45 — złożenie wieńca na progu Belwederu, o g. 11 m. 15 — uroczyste przemianowanie części ul. Żórawiej na ul. Porucznika Tadeusza Żulińskiego, dowódcy Baonu warszawskiego, o g. 12 m. 15 — odsłonięcie tablicy pamiątkowej na murach pałacu Rady ministrów, o g. 12 m. 45 — Akademja w sali Rady miejskiej na ratuszu, od g. 15 do 19 obrady Żołnierzy b. Baonu.

O g. 19 wiecz. w salonach rady miejskiej, żołnierzy b. Baonu warszawskiego podejmować będzie prezydent miasta, Stefan Starzyński.

Dalsze badania zagrożonych domów

Wczoraj komisje złożone z przedstawicieli miejskich władz budowlanych i starostwa grodzkiego północno - warszawskiego, dokonały oględzin szeregu domów w dzielnicy północnej.

W wyniku lustracji nie ujawniono, aby domowi przy ul. Dzielnej 84 groziło jakiekolkiek niebezpieczeństwo.

W domach przy ul. Dzielnej 79 i Górczewskiej 34 stwierdzono rysy, które nie zagrażają jednak bezpieczeństwu publicznemu. Zarządzenia, mające na celu usunięcie tych rys, wyda urząd inspekcyjno-budowlany.

W domu przy ul. Płockiej Nr. 38 wybudowano ścianę szczytową, niezgodnie z przepisami, wobec czego właściciel domu otrzymał nakaz jej przerobienia.

Areszt bezwzględny za niewykonanie remontu

Szlama Auslender, administrator domu przy ul. Nowomiejskiej 8, będącego własnością Lejby Gurfinkla, otrzymał od urzędu inspekcyjno-budowlanego nakaz niezwłocznego przystąpienia do podstemplowania ściany szczytowej, po uprzedniem sprawdzeniu filarów ściany wspólnej z posesją przy ul. Nowomiejskiej 6 i wzmocnien uszkodzonych części fundamentów, nadto wyremontowania ściany frontowej.

Tymczasem, władze budowlane stwierdziły, że do robót tych nie przystąpiono w terminie i inspektor budowlany uznał, że dom znajduje się w stanie doraźnie zagrażającym bezpieczeństwu publicznemu.

Wobec tego oraz wobec niewykonania nakazu urzędu inspekcyjno-budowlanego starostwo grodzkie północno - warszawskie skazało Szlamę Auslendera na dwa tygodnie bezwzględnego aresztu i 500 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu.

Dodać należy, że ruch kołowy na ul. Nowomiejskiej jest, wskutek zagrożenia wzmiankowanego domu, zamknięty.

W wirze życia

Wyrafinowana zemsta

(s.) — Wahania znam tylko z powieści — mówi stara babcia w jednej z komedyj, granej obecnie w jednym z teatrów warszawskich.

Pani Apolonja Pyż wahań nie znała nawet z powieści, bo „takowych" nigdy nie czytywała. Wogóle z czytaniem szło jej nietęgo, chociaż „piśmienną" jest, podpisać się bez błędu potrafi, i na tych, co zamiast podpisu trzy krzyżyki kładą, patrzy z pogardą, nazywając ich poprostu „niegramotniakami".

Otóż pani Apolonja nie zna, jako się rzekło wahań nawet z powieści. Decyduje się zawsze szybko, błyskawicznie, natychmiast, hołdując zasadzie, że co na drodze, to nieprzyjaciel.

A „nieprzyjaciół" zmienia pani Apolonja, jak rękawiczki. „Nieprzyjacielem" jest każdy. I ten, co „chodził do rudej Felki od stróża", i ten, „co przychodził do Mani z pod siedemnastego", i ten szofer, „któren czasami bywało do Zosi z czwartego piętra w niedzielę zaglądał".

Nic więc dziwnego, że wobec tak niezwykłej zachłanności pani Apolonja, kucharka z zawodu, miała w całej kamienicy tylu wrogów. Niecierpiały jej wszystkie kucharki, młodsze i wszystkie „dziewczyny do wszystkiego" w całym domu. Nienawidziły jej i nie omijały żadnej sposobności, żeby jej tego nie wykazać.

Pani Apolonja znosiła to wszystko z podziwu godną cierpliwością, obiecując tylko wciąż swoim prześladowczyniom zemstę.

Okazja do zemsty nie kazała długo na siebie czekać. Pani Apolonja wiedziała, że na pierwszego wrócić ma do Warszawy pani „Mani z pod siedemnastego" i „Zosi z czwartego piętra" i że obie robią właśnie większą „przepierkę".

Pani Apolonja wymyśliła sobie prawdziwie wyrafinowany sposób zemsty. Zabrała poprostu klucz od góry i odgrażała się, że za nic na świecie go nie odda przed pierwszym.

Nie pomogły ani prośby, ani błagania, ani groźby, pani Apolonja była nieubłagana.

— Moje prawo było wziąć, moje oddać. Oddam, jak mi się zechce, a tymczasem humoru na to oddanie nie mam — mówiła.

W sprawę wmieszał się wreszcie dozorca, ale i jego interwencja niewiele pomogła. Pomógł dopiero posterunkowy, który stwierdziwszy, że na górze nie suszy się bielizna pani Apolonji, kazał jej klucz oddać i na domiar złego, spisał jej protokół, za „złośliwe zamknięcie przybytku ogólnej potrzeby".

Dodatkowe autobusy na linji Warszawa—Otwock

Autobusy utrzymujące komunikację na linji Warszawa — Otwock, usprawniły w tych dniach znacznie ruch na tej linji przez uruchomienie trzech dodatkowych wozów. W ten sposób ruch na tej linji jest obecnie częstszy i wozy kursują mniej więcej co 25 — 30 minut.

Pozatem w najbliższych dniach projektowane jest wprowadzenie na tej linji specjalnej ulgowej taryfy dla uczącej się młodzieży.

Wywłaszczanie terenów pod ul. Mieszka na Targówku

Na wniosek Zarządu Miejskiego, starostwo grodzkie południowo-warszawskie przystępuje do przeprowadzenia wywłaszczenia terenów osad Nr. 11, Nr. 15-c i Nr. 17-c w dobrach Targówek. Tereny te są niezbędne dla przeprowadzenia ul. Mieszka, która połączy nowowybudowaną szkołę powszechną w końcu tej ulicy z miastem.

Wywłaszczenie musi być przeprowadzone wobec niedojścia do porozumienia między Zarządem Miejskim i właścicielami terenów z powodu żądania przez nich zbyt wygórowanych sum.

Warszawa otrzyma nowe pasy zieleni

W przyszłym roku wszystkie tory tramwajowe, które nie służą jednocześnie za jezdnie uliczne mają być zasiane trawą. Tory takie znajdują się na uli. Rakowieckiej. Puławskiej, Okopowej, Odrowąża, Grochowskiej i in.

Dzięki temu zarządzeniu prezydenta miasta, w roku przyszłym ulice te uzyskają nowe wielkie pasy zieleni, których brak tak dotkliwie odczuwa Warszawa.

KURJER POLSKI SPORTOWY

KUCHARSKI POKONAŁ ROBINSONA.

Wczoraj, w drugim dniu zawodów lekkoatletycznych, z udziałem amerykańskich zawodników w Warszawie, doszło do zapowiadanego pojedynku pomiędzy najlepszymi obecnie średniodystansowcami świata, Kucharskim i Robinsonem, na dystansie **800 mtr.**

W pojedynku tym zwyciężył Kucharski w czasie stosunkowo słabym 1:58.2 sek., przed Robinsonem — 1:58.3 sek.

Bieg nie był rozgrywany na tempo, żaden też z zawodników nie biegł na rekord. Walka ograniczyła się do zaciętej konkurencji o pierwsze miejsce.

W **biegu na 3 klm.**, rozegranym w konkurencji krajowej, zwyciężył Fiałka w czasie 9:04.6 sek., przed Hartlikiem — 9:09.8 sek.

W **oszczepie** padł niespodziewanie nowy rekord Polski, ustanowiony przez świetnie dysponowanego Lokajskiego, który w konkursie uzyskał 67.35 mtr., a poza konkursem — 67.55 mtr.

Bieg na **1500 mtr.** rozegrany był w konkurencji krajowej. Zwyciężył Noji w dobrym czasie 4:07 sek., który to wynik jest rekordem życiowym tego biegacza, 2) Orłowski — 4:07.4 sek.,

W **biegu na 400 mtr. z płotkami** wygrał pewnie Maszewski — 56 sek., 2) Kostrzewski — 57 sek.

Rozgrywkę w skoku o tyczce pomiędzy Maugerem i Sznajdrem rozpoczęto od wysokości 370 cmt. Pierwsze miejsce zajął Mauger — 4 mtr., drugie — Sznajder — 392 cmt. Amerykanin zrzucił poprzeczkę na wysokości 410 cmt., Sznajder — na 400 cmt.

W **biegu na 200 mtr.** lekko zwyciężył Anderson — 22.1 sek., przed Ładą 23.2 sek.

W dysku Amerykanin Dunn był bez konkurencji, to też wygrał wynikiem — 45.79 mtr., przed Siedleckim — 40.26 m. i Pławczykiem — 40.10 mtr.

W **trójskoku** najlepszym był Luckhaus — 13.83 mtr., 2) Niemiec 12.28 mtr.

W **skoku wzwyż** pierwszem miejscem podzielili się Rushforth i Pławczyk, skacząc po 188 cmt. Obaj zawodnicy strącili poprzeczkę na wysokości 191 cmt.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

— W pływackich mistrzostwach Pacyfiku zawodniczka amerykańska Marylou Petty ustanowiła nowy rekord świata w pływaniu na 800 mtr. stylem dowolnym wynikiem 11:34 sek. Dawny rekord należał do zawodniczki amerykańskiej Kight z czasem 11:44.3 sek.

W sztafecie 4 x 200 mtr. stylem dowolnym Amerykanki Petty — Kean — Buckley — Lea uzyskały świetny wynik 10:36 sek., co stanowi nieoficjalny rekord świata.

— Angielski Związek Piłkarski postanowił zaprosić reprezentację Niemiec na mecz międzypaństwowy Anglja — Niemcy do Londynu w dn. 4 grudnia b. r.

— Rada Okręgowa departamentu Chalons-sur-Marne postanowiła wprowadzić obowiązkowe strzelanie dla młodzieży męskiej w wieku powyżej 16 lat aż do chwili rozpoczęcia służby wojskowej.

Pociągi popularne na Targi Wschodnie *i do Gdyni*

Dn. 31 b. m. o g. 20 m. 30 odejdzie z dworca Głównego w Warszawie pociąg popularny, zorganizowany przez Ligę popierania turystyki, na dwudniową wycieczkę do Lwowa z racji otwarcia XV Targów Wschodnich. Pociąg powróci do Warszawy 3 września o g. 6 m. 13 rano.

Cena karty uczestnictwa wynosi 20 zł. Karta ta uprawnia do przejazdu koleją w jedną i drugą stronę, do bezpłatnego wstępu na Targi Wschodnie i do 30 proc. zniżki w teatrach lwowskich.

Karty uczestnictwa można nabywać w kasie biletowej Nr. 2 na stacji Warszawa Główna oraz we wszystkich biurach podróży.

* * *

Dn. 3 września zawita do Gdyni, po odbyciu podróży dookoła świata, szkolny statek naszej marynarki wojennej „Dar Pomorza".

Na powitanie tego statku wyruszy z Warszawy pociąg popularny, uruchomiony specjalnie w tym celu przez Ligę popierania turystyki pod hasłem „Witajmy naszych młodych wilków morskich".

Pociąg odejdzie z dworca Gdańskiego 2 września o g. 22 m. 20 i przybędzie na stację Warszawa Gdańska 5 września o g. 6 m. 15 rano.

Przejazd w obydwie strony kosztować będzie 16 zł. Bilety są do nabycia w kasie biletowej na dworcu Głównym i we wszystkich biurach podróży.

Katastrofalny upadek Piotrkowa

Piotrków w swoim czasie, zwłaszcza przed wojną, jako ośrodek administracyjny i sądowy najbogatszej i najbardziej uprzemysłowionej Gubernji, obejmującej oprócz Łodzi, także i Zagłębie Dąbrowskie, miał dużą ilość scentralizowanych Urzędów i dzięki temu względnie zamożną kljentelę miejscową, a zwłaszcza przyjezdną.

Dzisiaj kategorja to nieliczna i zubożała. Pomijając bezrobocie, które nie sprzyja wzrostowi konsumcji, byliśmy świadkami, zwijania Urzędów, zmniejszania ich lub przenoszenia. Kryzys w Piotrkowie osiągnął znacznie większe rozmiary, i sięgnął znacznie głębiej, niż w innych miastach w kraju.

W następnych artykułach będzie okazja omówić tragiczną sytuację rzemiosła, ciężkie zmagania się z kryzysem przez własność nieruchomą i inne warstwy społeczeństwa.

Rozpaczliwa sytuacja handlu

Dzisiejsze uwagi poświęcimy rozpaczliwej sytuacji, w jakiej znajduje się handel w Piotrkowie.

Od szeregu lat obserwujemy w Grodzie Trybunalskim niepokojący objaw zamierania i upadku handlu, który stanowi pewnego rodzaju barometr rozwoju, czy cofania się miasta.

Dlatego bardzo dobrze się stało, że z okazji pobytu Pana Wojewody w Piotrkowie, delegacja Stow. Kupców polskich, w osobach wiceprezesa p. Adama Balda i członka Zarządu radcy miejskiego p. Piotra Borczyka, przedstawiła temu Dostojnikowi w ogólnych zarysach niepokojący stan rzeczy wśród kupiectwa Piotrkowskiego.

My ze swej strony uważamy za wskazane zaznaczyć, że handel w Piotrkowie opiera egzystencję swoją na 3 rodzajach konsumentów:

1) Na rolnikach z najbliższych okolic Piotrkowa.

2) Na przemyśle miejscowym i z okolicy.

3) Wreszcie na urzędnikach, kolejarzach, przedstawicielach wolnych zawodów i robotnikach.

Rolnictwo, jak wiadomo, w czasach ostatnich będąc samo w położeniu krytycznem, jako konsument małą odgrywa rolę.

Uprzemysłowienie Piotrkowa, w porównaniu z najbliższymi sąsiadami, jak Tomaszów i Radomsko, prezentuje się niezbyt pocieszająco. Poza hutą szkła „Hortensja", Piotrkowską Manufakturą na Bugaju, hutą butelkową „Feniks", tartakiem Oikos, fabryką beczek p. Leonarda Kopydłowskiego, Arbą — inne pozostałe przedsiębiorstwa —to zakłady rzemieślnicze, z nielicznymi wyjątkami, jak np. zakład mechaniczny p. Faustyna — pracujące w małym zakresie i borykające się z największemi trudnościami.

Dokonane w swoim czasie przez radcę Izby Przem. Handlowej p. R. Malangiewicza obliczenia wykazują, że w porównaniu do kryzysu w Polsce, spadek w Piotrkowie wypada o wiele bardziej ujemnie.

A widzimy to najlepiej na podstawie najlepszego kryterjum, jakim jest przewóz towarów przez koleje.

I tak, w wywozie towarów z Piotrkowa;

Przy ładunkach wagonowych spadek o 52 proc. w stosunku do lat ubiegłych; zaś przy drobnicy o 51 proc.

Natomiast w przywozie jeszcze znacznie większy spadek.

W ładunkach wagonowych o 57 proc., a w drobnicy o 57 proc., w przesyłkach expresowych i bagażowych o 70 proc. Powyższy spadek podajemy w tonnach.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę znaczny spadek cen od r. 1928, to wówczas, o ile rozchodzi się o spadek w obrotach w złotych, będzie on jeszcze większy.

Wzrost zaległości podatkowych

Co do podatków państwowych, to biorąc za podstawę ostatnie lata, widzimy stały wzrost zaległości podatkowych. I tak: W obrotowym o 59 proc, w dochodowym o 61 proc.

Natomiast spadek w dochodach od uposażeń służbowych o połowę.

A trzeba pamiętać, że wymiary w ostatnich trzech latach podatkowych były mniejsze niż w latach poprzednich.

Z drugiej strony umorzenia były większe — i mimo tego, mimo wzmożonej energicznej akcji ze strony sekwestratorów, zaległości rosną.

Samoistne podatki miejskie

i te, które nie są zależne od wymiaru, gdzie tylko zamożność obywateli przynosi dochód gminie: I tak: Podatek od kin wykazuje spadek o 77 proc. w stosunku do r. 1929, ładunkowy wynosi spadek o 56 proc. w stosunku do roku 1928/29, który jest jednocześnie najlepszą miarą obrotów życia gospodarczego.

Najbardziej jaskrawy, charakterystyczny i wykazujący **katastrofalny upadek miasta,** wskazuje dochód z podatku hotelowego, z którego widzimy że w roku 1932 w stosunku do roku poprzedniego, spadek o 82 proc., przyniósł 16 proc, dochodu w stosunku do roku 1930/31.

Biorąc łącznie podatki miejskie od ładunków kolejowych, widowisk świetlnych, hotelowy i od zaprotestowanych weksli, to w tych podatkach od 1 kwietnia 1932 r. do 1 grudnia 1933 — w stosunku do roku 1928/29 — mamy spadek o blizko 60 proc.

Włączmy natomiast podatek od zaprotestowanych weksli, ponieważ wpływy z tego podatku łączą się ze złą konjukturą, to widzimy za ten sam czas spadek w dochodach miejskich o 70%.

Oto jakże wymowny obraz katastrofalnego upadku miasta, niesłychanego zubożenia obywateli — i przez to zanik obrotów towarowych.

Pozwolimy sobie przytoczyć ciekawy szczegół: Czytamy nieraz, że w danem mieście zwinięto tyle a tyle przedsiębiorstw handlowych, natomiast tyle a tyle otworzono nowych w innych miastach. Sądząc po tych danych — jest tam przyrost przedsiębiorstw handlowych.

Natomiast w Piotrkowie liczba wykupionych całorocznych patentów spadła. I rzecz charakterystyczna dla Piotrkowa: Przeklasyfikowanie przedsiębiorstw z kategorji II do III, z III do IV.

Jak z powyższego widzimy, następuje **pauperyzacja handlu w Piotrkowie,** rozproszkowawanie i pozatem zmniejszenie.

W Piotrkowie w centrum miasta, są lokale handlowe nie zajęte, niektóre od szeregu lat.

Również w halach targowych cały szereg sklepów stoi pustką.

Handel, jak wiemy ze statystyk urzędowych, przynosi największe dochody skarbowe w podatkach bezpośrednich, a przez to i gminie, która partycypuje w dodatkach od podatków państwowych. I upadek handlu w Piotrkowie bardzo poważnie odbija się na dochodach miejskich.

Jakież są

środki zaradcze

Jako środki zaradcze uważamy za wskazane (o ile rozchodzi się o rozwój miasta, a temsamem i handlu):

1) **Przywrócenie miastu charakteru przedwojennego,** jako ośrodka administracyjnego i sądowcgo — i co zarazem w parze z tem idzie — całego szeregu innych urzędów.

2) Jaknajdalej posunięte ułatwienia w kierunku ściągnięcia do miasta przemysłu prywatnego i wojennego; ewentualnie ściągnięcie do Piotrkowa więcej wojska, taborów i szkół wojskowych.

3) Dążenie i ułatwienie w kierunku upaństwowienia średnich uczelni, a w szczególności Gimnazjum Żeńskiego Zrzeszenia.

Potrzeby więc Piotrkowa są ogromne i postulaty naglące.

Dążyć należy energicznie, do ich stopniowej realizacji, jeżeli stary nasz Gród Trybunalski nie ma dalej staczać się w sposób zatrważający, po równi pochyłej, ku całkowitej ruinie.

Nadchodzą wybory do Sejmu. Piotrków powinien dołożyć wszelkich starań, aby zapewnić wybór własnego kandydata, obznajomionego z tragicznem położeniem miasta i wyposażonego w odpowiedni autorytet.

Kandydatem takim jest dyrektor Gimn. Państwowego p. Jan

Drozd-Gierymski

radca miejski, ofiarny i bezinteresowny działacz społeczny, którego dotychczasowa praca na różnych posterunkach służby publicznej daje należytą gwarancję, że i na szerszym terenie — w Sejmie — potrafi skutecznie i z wielkim dla miasta pożytkiem pracować.

Nie znaczy to bynajmniej, aby i drugi czołowy kandydat Ziemi Piotrkowskiej b. poseł Władysław Fijałkowski miał ograniczyć się tylko, do obrony interesów wsi.

Wrazie wyboru obaj wymienieni czolowi kandydaci będą **viribus** unitis tem skuteczniej za sprawami miasta i powiatu, gdzie należy, orędować.

Co piją na dworze abisyńskim?

Na dworze Etjopskim odbył się wielki galowy objad, wydany przez cesarza Abisynji na cześć posłów cudzoziemskich, sympatyzujących z tem państwem.

U suto zastawionego stołu zajął honorowe miejsce władca Abisynji cesarz Halile Sclassie, Negus Negesti, następca Salomona i królowej Saby, Lew Judei, zastępca Boskości — (jak brzmi oficjalny tytuł tego afrykańskiego władcy) — mając po prawej ręce posła niemieckiego, po lewej zaś angielskiego.

Kiedy wspaniała ta królewska biesiada zbliżała się już ku końcowi, coraz głośniej po szampanie — słyszeć się dało tajemnicze i nie dla wszystkich zrozumiałe słowo: **ARANCIO.**

— Ależ, sądząc po nazwie — Arancio — to napój włoski. — Czy wypada, aby Wasza Cesarska Mość popierała wyroby wrogów Abisynji ? — zwraca się z dyskretną uwagą jeden z akredytowanych przy dworze Króla Królów — dyplomatów.

Wśród ogólnej konsternacji, jaką uwaga ta wywołała, powstaje ze swego miejsca piękna, jak Marzenie, czarująca swoją urodą, egzotyczna Królewna Tenerita, smukła i wytworna niczem niejedna danserka „Europy" — i w czystej francuzczyźnie w te odzywa się słowa:

—Na dworze naszym nie znamy innego napoju bardziej orzeźwiającego, jak Arancio. To napój bynajmniej nie włoski, lecz produkowany **w Polsce** w Trybunalskim Grodzie Piotrkowie **w fabryce wód gazowych p. Władysława Rybińskiego.**

Zebrani dostojnicy, wśród żywych objawów zadowolenia, nie szczędzili słów zasłużonego uznania dla tego szlachetnego napoju.

Wyjazd p. Wojewody do Wieluńskiego

W ciągu swego trzydniowego pobytu w Piotrkowie i w powiecie Pan Wojewoda Łódzki Hauke-Nowak dokonał inspekcji gospodarki samorządowej w Sulejowie i w całym szeregu gmin, okazując żywe zainteresowanie dla postulatów i potrzeb ludności.

Wszędzie spotykał się Pan Wojewoda z nader serdecznem przyjęciem ze strony ludności wiejskiej, która z całem zaufaniem zwracała się do wysokiego Przedstawiciela Rządu, przedkładając Mu swoje dezyderaty.

Przez osobisty kontakt z mieszkańcami wsi miał P. Wojew. okazję bezpośredniego zapoznania się z bolączkami i życzeniami obywateli.

Podkreślić należy, że Pan Wojewoda wydawał na miejscu zarządzenia, co ludność przyjmowała z żywem zadowoleniem.

Po końcowem przeprowadzeniu lustracji gmin Gorzkowic i Kamińska Pan Wojewoda opuścił onegdaj wieczorem powiat Piotrkowski żegnany przez p. Starostę Strzemińskiego i Komendanta pow. Policji Państwowej p. Nadkomisarza St. Skalskiego na granicy powiatu — i udał się na inspekcję pow. Wieluńskiego.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY" wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA. Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23.